

# REPUBLIKA

Rok VI

ŁÓDŹ PIĄTEK, 20 KWIETNIA 1928 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Nr. 109

## Wznowienie obrad sejmku.

**Komisja budżetowa przeprowadziła dyskusję nad budżetem sejmku i senatu — Referent poseł Wyrzykowski domagał się powiększenia budżetu ciał ustawodawczych.**

**Budżet minist. spraw wojskowych będzie rozpatrywany w przyszłym tygodniu**

Wczoraj w południe o godz. 12.30 komisja budżetowa Sejmu po przerwie świątecznej wznowiła swe obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1928/29. W myśl porozumienia przewodniczącego posła Byrki z rządem i poszczególnymi referentami na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się budżety Sejmu i Senatu, które referuje poseł Wyrzykowski oraz budżet ministerjum robót publicznych, który referuje poseł Chądzyński (NPR).

W swoim referacie poseł Wyrzykowski przedstawił ogólne cyfry budżetu Sejmu i Senatu, które wynoszą według przedłożenia rządowego w wydatkach zł. 8.623.764.

Według propozycji referenta, wydatki te powinny być zwiększone, nie wliczając w to ewentualnego zwiększenia djeł posełskich — o sumę 472.572 zł. Referent motywuje to wielką rozbudową gmachu Sejmu i hotelu poselskiego, co spowodowało potrzebę uruchomienia wszystkich etatów urzędniczych w Sejmie do liczby 40 zamiast 34, jak było poprzednio, oraz koniecznością zaangażowania szeregu niższych funkcjonariuszy. Ponadto zwiększenie kosztów oświetlenia, opał i t. p., wreszcie zwiększeniem kredytu na zakup książek dla biblioteki sejmowej oraz zwiększeniem kosztów druków sejmowych.

Zaznaczyć jednak trzeba, że efektywne zwiększenie wydatków sprowadza się jedynie do kwoty 252.000 zł., wobec przewidzianych przez referenta zwiększenia wpływów z hotelu poselskiego oraz mieszkań w starym gmachu Sejmu o 220.000 zł. Referent podniósł w swoim przemówieniu, że podczas gdy preliminarz budżetowy na okres budżetowy w pozycji wydatków zwiększa się o blisko 30 proc., to budżet z wyjątkiem Sejmu i Senatu za ten okres zwiększyłby się zaledwie o 14 proc., o ile uwzględnione zostaną poprawki referenta, o ile zaś budżet przyjęty byłby w przedłożeniu rządowym — według opracowania kancelarii Sejmu i Senatu z lipca ub. r., to budżet ten zwiększyłby się zaledwie o 7 proc.

W budżecie nadzwyczajnym Sejmu i Senatu proponuje referent podwyżkę przewidzianych 600.000 na przebudowę samej sali sejmowej na salę senatu o

920.000 zł., t. j. do sumy 1.520.000 zł., z czego 300.000 przypadłoby na koszt przebudowy sali, 150.000 zł. na meble do tej sali, reszta zaś na pokrycie zwykłych robocizny przy budowie sali sejmowej i hotelu poselskiego.

Po przemówieniu referenta rozpoczęła się dyskusja nad budżetem.

W dyskusji nad budżetem Sejmu i Senatu pierwszy przemawiał pos. Kwapiński (PPS), podkreślając zasługi persone-

lu biura sejmowego oraz proponując podwyższenie z 30 na 45 i zwracając uwagę na pominięcie przy awansach personelu sejmku. Dyrektor kancelarii sejmku p. Pomykański nie przeczy, że awanse w ostatnich latach udzielane były skromnie, ale było to w okresie, gdy sejm mało pracował. Poseł Polakiewicz (Blok Wsp.) zaznacza, że zgadza się tylko na te poprawki referenta, na które wskaże on pokrycie, a to ponieważ klub jego stoi na stanowisku przedłożenia rządowego. Na

czelnik wydziału min. skarbu Ossowski wskazuje, że wnioski referenta podnoszą budżet sejmku o 31 proc. Poseł Hołynski (Blok) stwierdza, że budżet sejmku i senatu jest mały, ale zwraca uwagę, że sejm powinien świecić przykładem oszczędności i gospodarki budżetowej. Po przemówieniach szeregu posłów zabrał ostatni głos poseł Rataj, wskazując, iż preliminarz budżetu przedstawiony w swoim czasie uległ następnie zupełnym zmianom, które nie objęły tylko budżetu sejmku. Stąd właśnie powstały różnice. W końcu wnosi o odroczenie głosowania do jutra. Wniosek ten przyjęto.

Sprawa djeł posełskich, której nie poruszył poseł Wyrzykowski w swoim referacie, uregulowana jest art. 84 regulaminu Sejmu i Senatu, który mówi, że wszelkie zarządzenia, powodujące zwiększenie uposażeń urzędniczych w stosunku do uposażenia wypłacanego w dniu 1-go stycznia 1923, mają być zastosowane i do djeł posełskich w stosunku do kwoty wypłacanej podówczas.

W przyszły piątek odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej, na którym rozpatrywany będzie budżet ministerjum spraw wojskowych. Jak wiadomo, znaleźć się miał na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, które z powodu niedyspozycji p. Marszałka zostało odroczone.

### Portret marsz. Piłsudskiego

w salonach reprezentacyjnych marszałka sejmku.

Marszałek Daszyński polecił zawiesić w salonach reprezentacyjnych marszałka Sejmu portret marszałka Piłsudskiego.

### Złoto sowieckie w Niemczech.

Moskwa, 19 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Moskiewska radiostacja donosi, że do Bremy przybył statek „Reuter” z ładunkiem złota sowieckiego, przewiezionego w swoim czasie do Nowego Jorku, a obecnie wysłanego z powrotem do Europy.

### Szaljapin chce wrócić do Rosji.

„Krasnaja Gazeta” donosi, że Szaljapin nadesłał z Londynu list do władz sowieckich z prośbą o zezwolenie mu na powrót do Rosji sowieckiej. Pisze on, że zamierza przynajmniej rok pozostać w Rosji, aby w szeregu miast śpiewać „głównie dla robotników i chłopów”.

Jak wiadomo, Szaljapin dotychczas wzbierał się powrócić do Rosji, skąd wyjechał przed wielu laty. Po wzięciu udziału artysty w koncercie na dochód emigrantów rosyjskich, rząd sowiecki uznał za krok wrogi wobec Z. S. R. R. i wystąpił ostro przeciwko Szaljapinowi odbierając mu tytuł „Pieśniaka ludowego”.

## Polska odcięta od Zachodu.

Mimo energicznych zarządzeń nie zdołano naprawić linii telefonicznych.

Gwałtowna nawałnica śnieżna, szalejąca onegdaj, wyrządziła wielkie szkody w połączeniach telefonicznych i telegraficznych.

Wskutek energicznych zarządzeń p. ministra Medykańskiego, silne brygady robotnicze pracowały cały dzień i noc na naprawę uszkodzonych linii, mimo to dziś rano przywrócono połączenia zaledwie z kilku miastami prowincjonalnymi i z Berlinem.

Poznańskie i Pomorze w dalszym ciągu są odcięte od stołcy.

Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą 500.000 złotych.

Straty powiększyła jeszcze ta okoliczność, że linie telefoniczne i telegraficzne biegną obok nadziemnej sieci telegra-

ficznej kolejowej, tak że upadek jednego słupa podłoga za sobą zerwanie wszy stkich przewodów.

Władze kolejowe przy porządkowaniu torów celem szybkiego przywrócenia sygnalizacji, zamiast rozdzielać poplątane druty poprosiły je przecinać.

Linie telefoniczne uszkodzone w czasie ostatniej burzy śnieżnej nie zostały jeszcze naprawione.

Wskutek powyższego Łódź była całkowicie odcięta od reszty kraju. Czynną była tylko linia telefoniczna Łódź—Gdańsk, natomiast brak było połączenia z Warszawa, Poznaniem, Katowicami i szeregiem innych większych miast.

## Wybory we Francji

odbędą się w najbliższą niedzielę.

Paryż, 19 kwietnia.

(Agencja Wschodnia)

Prasa coraz bardziej zajmuje się wynikiem wyborów, które odbędą się pojutrze. Szereg dzienników przeprowadza obliczenia składu przyszłego parlamentu. Naogół przewidywania przypuszczają poważny sukces Poincarego, zmniejszenie się liczby mandatów socjalistycznych, a zwłaszcza radykalnych, i powiększenie liczby mandatów komunistycznych. Według przewidywań dzienników

popierających rząd Poincarego, skrajna prawica uzyska 13 mandatów, b. blok na rowdy łącznie 310 mandatów, radykali — 120, republikanie socjalni — 20, socjaliści — 100, komuniści — 30 mandatów. W tej sytuacji rząd Poincarego będzie się mógł utrzymać przez czas dłuższy. Wśród radykałów przewidywany jest nieunikniony rozłam na zwolenników współpracy z socjalistami i z Poincarem.

## Lot wśród ciemności i burzy.

400 mil na oślep. — Wyspa bez cywilizacji.

Pierwszy wywiad z załogą samolotu „Bremen”.

Montreal, 19 kwietnia.

„United Press” otrzymała pierwszy wywiad, w którym załoga „Bremen” przedstawia szczegóły swego przelotu nad Atlantyką.

Sam start i pierwsze godziny lotu odbywały się bardzo pomyślnie, aparat działał doskonale, pogoda dopisywała nam w zupełności.

Pod wieczór zerwała się ścina śnieżna, która potęgując się coraz bardziej, urosła do rozmiarów gwałtownej burzy. Nasze pole widzenia można było określić jako zero.

Nadmiar nieświeżości, lampy elektryczne, oświetlające przyrządy aparatu, nie działały. Lecieliśmy więc na los szczęścia.

Po kilkugodzinnych usiłowaniach udało nam się wreszcie zmontować baterię zapasową i wtedy okazało się, że podczas ciemności zamiast lecieć w kierunku zachodnim, poszybowałismy 400 mil morskich na północ.

Przełożyliśmy oczywiście stery i wzięliśmy właściwy kurs. Wkrótce poczęło świtać. Burza wzmagała się coraz bardziej. Lecieliśmy możliwie nisko, wypatrując z upragnieniem ładu, aż wreszcie w późnych godzinach popołudnia odkryliśmy wyspę, bez śladów obecności człowieka.

Szybowałismy aż do cieśniny Belle Isle wzdłuż wybrzeży, szukając odpowiedniego miejsca do lądowania, gdyż zapas benzyny był już na wyczerpaniu.

Gdyśmy zobaczyli Greenley Island, myśleliśmy, że znajdujemy się nad ostudami rybaków, którzy w cieśninie Belle Isle polują na fok.

W końcu poznaliśmy wyspę i zdecydowaliśmy się na wylądowanie. Podczas lądowania uszkodzeniu uległ ster samolotu, oraz śmigło.

Montreal, 19 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Lotnik irlandzki Fitzmaurice zawiadomił przedstawiciela Irlandji w Montrealu, że ma on zamiar zacząć w Murray Field na części zapasowe, potrzebne do naprawy samolotu „Bremen”, poczem powróci do Greenley Island, skąd wraz z lotnikami niemieckimi odleci do New Yorku.

# SPLENDID

Dzisiaj po raz ostatni!

Dzisiaj po raz ostatni!

WSPANIAŁEGO, PEŁNEGO OLŚNIEWAJĄCYCH MOMENTÓW FILMU

## Dama w wagonie sypialnym

Podług najpoczytniejszego arcydzieła MAURYCEGO DEKOBRY „LA MADONNE LE SLEEPINGS“  
W rolach głównych przedwcześnie zmarła w tragicznych okolicznościach

**Claude France** jako propagatorka „Kultu nagości“ w tańcu

Wyjątkowo urozmaicona akcja, rozgrywająca się w Londynie, Berlinie, na Kaukazie i bolszewickiej Rosji  
Niesamowite przygody arystokraty w „Raju bolszewickim“ — W kazamatkach czerezwyczajki.  
Metody postępowania emisariuszy bolszewickich.

Orkiestra muz. pod batutą A. Czudnowskiego.



Początek seansów o godzinie 4.30 po południu.

## Min. Zaleski wraca dziś do Warszawy Prasa włoska wyraża podziw dla dzieła odbudowy Polski.

Wiedeń, 19 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj o godz. 22 min. 6 przybył tu w drodze z Włoch do Warszawy min. spr. zagr. August Zaleski z małżonką. O godz. 23 min. 15 minister wyjechał w dalszą drogę do Warszawy.

Ryga, 19 kwietnia.

„Rigasche Rundschau“ zamieszcza dłuższy artykuł swego koresp. bukareszteńskiego, o znaczeniu wizyty ministra Zaleskiego w Rzymie w stosunku do małej ententy. Wszystkie wysiłki, pisze dziennik, wciągnięcia Polski do małej ententy nie powiodły się. Polska we wszystkich ważnych zagadnieniach trzywała się swej własnej linii politycznej. Podróż ministra Zaleskiego do Rzymu musiała wywołać wrażenie w Bukareszcie, Belgradzie i Pradze, że współpraca Polski z małą ententą jest zachwiana. Stosunki między Polską a Czechami nie uległy żadnej zmianie, a wysiłki Rumunii wciągnięcia Polski do małej ententy, spełniły na niczem. Minister Zaleski zastrzegł sobie wolną rękę w stosunku do małej ententy.

Kowno, 19 kwietnia.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Organ półurzędowy „Lietuvos Aidas“ zamieszcza artykuł, omawiający polityczne znaczenie wizyty min. Zaleskiego w Rzymie. Dziennik wyraża opinię, że podróż ta nie wpłynie na zmianę przyjaznych stosunków włosko-litewskich.

Rzym, 19 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa włoska okazała wielkie zainteresowanie zarówno samą wizytą ministra Zaleskiego, jak i stosunkami polsko-włoskimi. Z prowincji nadchodzą w dalszym ciągu głosy prasy prowincjonalnej, omawiające w sposób niezwykle serdeczny pobyt ministra Zaleskiego w Rzymie. Zarówno neapolitański „Mattino“, jak i turyńska „Gazetta del Popolo“ podkreślają tradycyjną przyjaźń polsko-włoską, przy czym „Gazetta“ charakteryzuje misję dziejową Polski i wyraża nadzieję, że coraz bliższa współpraca obu państw wyda jaknajlepsze wyniki w kierunku utrwalenia pokoju.

Boloński „Del Carlino“ zamieszcza długi artykuł, poświęcony charakterystyce podstaw historycznych i politycznych stosunków polsko-włoskich. Gorące zainteresowanie sprawami stosunków polsko-włoskich przejawia się również w artykułach „Popolo d'Italia“ i „Corriere della Serra“.

Medjolańska „Stampa“ w artykule wstępnym, podpisanym przez naczelnego redaktora, posła Andre Torre, a zatytułowanym „Przygotowania pokojowe“, stwierdza, że Polska chce i potrzebuje pokoju i że wizyta ministra Zaleskiego w Rzymie jest objawem woli Polski stworzenia nowego sojuszu, któryby

wzmocnił trwałość tego pokoju. Inne dzienniki pełne są szczegółów pobytu ministra Zaleskiego, interesują się każdą niemal złożoną przez niego wizytą i podają liczne fotografie, ilustrujące ważniejsze momenty z jego pobytu we Włoszech.

Paryż, 19 kwietnia.

Obiegały tu pogłoski, jakoby minister Zaleski w drodze z Rzymu do Warszawy miał zatrzymać się w Paryżu. Wizyta ministra Zaleskiego w Paryżu jest przewidziana, ale nastąpi dopiero w czerwcu po sesji rady Ligi.

## Rozmowa Hindenburga z red. Krzywoszewskim. Prezydent Rzeszy snuł wspomnienia z polowań w Puszczy Białowieskiej.

Berlin, 19 kwietnia.

Prezydent Hindenburg podejmował wczoraj w pałacu przy Wilhelmstrasse prezydium obradującego tu międzynarodowego kongresu autorskiego.

W dłuższej rozmowie z przewodniczącym delegacji polskiej p. Stefanem Krzywoszewskim, który jest wicepre-

wodniczącym kongresu, feldmarszałek wypytywał o szczegóły dotyczące Uniwersytetu warszawskiego.

W dalszym ciągu rozmowy feldmarszałek snuł wspomnienia z polowań w Puszczy Białowieskiej, wspominał o żubrach i zapytywał o obecny zwierzostan puszczy.

## Groźbą przesilenia na Łotwie. Koalicja rządowa rozpada się.

Tallin 19 kwietnia.

Położenie gabinetu jest zachwiane. Przesilenie rządowe groziło Estonii jeszcze przed świętami. W czasie ferii sytuacja jeszcze się pogorszyła. Z jednej strony opozycja zajmuje coraz bardziej krytyczne stanowisko, z drugiej zaś wzrasta niezadowolenie w łonie koalicji rządowej. Jako charakterystyczny fakt tego rozdźwięku należy przytoczyć

fakt, że przed paru dniami w dzienniku „Waba Maa“, organie jednej z partii rządowych, ukazał się artykuł przywódcy tej partii, który otwarcie domagał się dymisji rządu. Inna partja rządowa, tak zw. związek chłopski, krytykuje politykę Głowy Państwa. Również w stronni-ctwie Głowy Państwa, w tak zw. partji ludowej, zarysowały się znaczne różnice.

Międzynar. Tow.  
Wagonów Sypialnych



„Wagons-Lits“

zawiadamia o otwarciu w dniu 17 kwietnia b. r.

Generalnej Agentury Podróży w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej No 64.

Telefon 70-77. — Adres telegr.: „Sleeping“

Sprzedż biletów kolejowych, sypialnych, okrętowych, aeroplanowych i autokarowych, krajowych i zagranicznych, klasy I, II i III, we wszystkich kierunkach.

Organizowanie wycieczek zbiorowych i indywidualnych. Rezerwowanie pokoi w hotelach, ubezpieczanie podróżnych i bagażu, załatwianie wiz.

Udzielanie wszelkich informacji BEZPŁATNIE.

## Krwawy napad pod Kobryniem.

4 osoby zamordowane.

Brześć nad Bugiem 19 kwietnia. Nadeszła tu wiadomość, że w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na szosie między Kobryniem i Włodawą, nieznanymi sprawcami dokonano zbrojnego napadu na przejeżdżających bryczką kupców.

Barilicy zastrzelili wszystkich czterech podróżnych i po obrabowaniu ich zbiegli.

Bliższych szczegółów narazie brak.

## 2 żołnierze polscy zatrzymani przez straż litewską.

Kowno, 19 kwietnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

„Elta“ komunikuje, że litewska straż pograniczna w nocy na 15 kwietnia zastrzymała we wsi Denok o 5 km. za linią demarkacyjną, a więc na terytorium litewskim, 2-ch polskich żołnierzy straży pogranicznej. Ponieważ przeprowadzone śledztwo dało podstawy do przypuszczenia, że nastąpił tu wypadek zabłąkania się, przewidywane jest oswobodzenie obu żołnierzy w najbliższym czasie.

## 13 robotników zasypanych wskutek obsunięcia się ziemi.

Nowy Jork, 19 kwietnia.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Podczas prac ziemnych przy budowie kolei podziemnej w Broadway nastąpiło osunięcie się ziemi, przyczem 13 robotników zostało zasypanych. Do tej pory wydobyto 2 trupy i dwóch ciężko rannych. Istnieją poważne obawy, że liczba ofiar będzie większa.

## Tysiąc domów pastwą płomieni.

Tokio, 19 kwietnia.

(Agencja Wschodnia)

W Hirosaki wybuchł olbrzymi pożar, który błyskawicznie rozszerzył się strawił większą część miasta zamieszkiwanego przez 30.000 mieszkańców. Przeszło 1.000 domów i zabudowań padło pastwą płomieni, w tem 4 w wielkie gmachy szkolne, 2 banki i kilka szpitali. Pożar zdołano ograniczyć, ratując przed spaleniem kilka dzielnic dopiero w 7 godzin po rozpoczęciu się pożaru.

## Represie sowieckie wobec kupiectwa.

Ryga, 19 kwietnia.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Wobec represji władz sowieckich na Ukrainie są zamykane sklepy i przedsiębiorstwa prywatne. Tak np. w samym tylko Kijowie ogólny obrót w handlu prywatnym zmniejszył się o 50.000.000 rubli w roku ubiegłym, o 27.000.000 rubli w roku bieżącym.

— Lotnicy Costez i Le Brix przybyli do Paryża i oświadczyli prasie, że mają zamiar rozpocząć nowy lot nad Europą środkową.

— Fala chłodu, która ogarnęła całą Europę, objęła także i Francję.

# Nasza Ziemia Obiecana.

W jednym z pism zamiejscowych ukazała się korespondencja z Łodzi, która wywołała w naszym mieście sporo oburzenia. Autor, nie znający widocznie miasta, nie związany z nim tradycją, urodzeniem, ani wychowaniem, pisze, że łodzianie nie lubią swej kolebki, że pogardzają nią nawet, marząc tylko o tem, jak i kiedy wydestać się z tej nieskanalizowanej, nikczemnej dziury prowincjonalnej.

Czyta to sobie cała Polska — i nic w tem niema złego. Od reymontowskiej powieści poprzez różne utwory literackie i dziennikarskie artykuły, tyle powiedziano nieprzyjemnego o Łodzi i „łodzermenszach“, że jeszcze jedna kropelka goryczy ani nie poprawi ani nie pogorszy smaku. O wiele bardziej dla nas interesujące jest, że korespondencja, o której mowa, dotknęła ludzi — wyraźnie mówimy — dotknęła i oburzyła! Jest to objaw bardzo pocieszający i świadczy o narodzeniu się wreszcie u nas, jak kto woli: regionalizmu lub też patriotyzmu lokalnego.

Nie będziem tu mówić o znaczeniu regionalizmu, na Zachodzie, o jego wyrazie w kulturze, sztuce i literaturze. Są to już rzeczy dobrze znane, a należyć też oceniana jest ich doniosłość w rozwoju narodowym. W Polsce regionalizm pulsował zawsze żywym tętnem. Wpływały na to dawne warunki historyczne, rozkład geograficzny i różnice psychiczne, a przede wszystkim układ polityczny. Rozdział na zabory zmuszał każdą część rozkawałkowanej Polski do stworzenia własnego centrum umysłowego. W ten sposób trwał w swych prastarych walorach i powiększał je Kraków, tak rozwijała się Warszawa i Poznań. Kresowe miasta: Lwów i Wilno były centrami polskości na ziemiach, gdzie element obcy zagrażał naszej kulturze. Na Pomorzu trzymał się jako tako Toruń, oddzielnie rozwijała się Bydgoszcz. Różne warunki gospodarcze, różne tradycje, różny, jak zaznaczyliśmy, układ polityczny sprzyjał ogromnie nie tylko rozwojowi regionalizmu w granicach poszczególnych zaborów, ale wytwarzały się i w zaborach austriackim i pruskim, mniejsze centra, promieniujące na bliższą okolicę.

Inaczej kształtowały się wypadki w b. Kongresówce. Nacisk władz rosyjskich łączył się tu z zatamowaniem wszelkiej kultury, ubóstwem materialnym oraz brakiem organizacji samorządowych. Przed wojną utrudnione było wydawanie polskiego czasopisma, książkę tępiła cenzura, a akcja rusyfikacji przez szkoły dopełniała resztę. W zaborze pruskim, gdzie gwałt był jeszcze silniejszy kompensowano sobie straty kulturalne zyskami materialnymi (przewaga kultury materialnej trwa tam po dzień dzisiejszy), u nas jednak stosunki były okropne. Nic dziwnego, że podświadomie pogrobu dążono do skoncentrowania sił, zogniskowania całego dorobku w stolicy.

Doszło do tego, że Polską była właściwie Warszawa. W całym zaborze nie było ani jednego pomnika. Nigdzie nie wydawano poczytniejszej książki. Na prowincji pracowały stowarzyszenia, jako filie warszawskie. Cały zabór czytał tylko warszawskie dzienniki, bo na prowincji wychodziły ledwo świstki, dające stare wiadomości. Teatr sprowadzał się do gorszej kopii warszawskiego. Prowincji pozostawała w udziale praca zarobkowa i... tęsknota do Warszawy! Co lepszy i in-

teligentniejszy element przy łada okazji wynosił się do centrum polskiego życia.

Po wojnie stosunki zmieniły się, ale nie szybko. Ożywienie prowincji, ukształtowanie jej samodzielnego oblicza wymaga pieniędzy. Pieniądzy nie było i niema ich jeszcze. Mimo to jednak poprawa gospodarcza w ostatnich czasach dodatnio odbija się i na tych sprawach. Wyrabianie się życia samorządowego, inicjatywa kulturalna — oto wskaźniki postępu pracy, a wślad za nią i zjawiska wyższego rzędu — zamiłowania i przywiązania do owoców tej pracy.

Powracamy do Łodzi. Łódź, jak Ameryka, urosła w ciągu stu lat. Jak do Ameryki, przyjeżdżali tu ludzie, nie aby ją kochać, lecz aby zarabiać. Nie ulega wątpliwości, że pierwsze pokolenie niemieckich majstrów, które tu przybyło, związane było duchowo bardziej z Saksonją, Brandenburgją i Śląskiem, niż z Łodzią i Polską. Robotnik polski, wędrujący tu za zarobkiem ze wsi okolicznej, tęsknił do niej w dusznych murach fabrycznych. Żydzi, przybyli najpierw ze Zgierza, Ozorkowa i innych miasteczek, później z Warszawy, Kalisza, wreszcie z Litwy i Rosji, pogrążeni w fabrykacji i handlu, siedzieli w swem manufakturowym Eldorado, ale byli z niem związani tylko interesem.

Oto jest „złe miasto“ Reymonta... Warunki polityczne nie pozwalały półmilionowej już ludności przedwojennej na ściślejsze związanie się z miastem. Cóż tu było do roboty, skoro Łodzią rządziło paru rosyjskich „czynowników“, gdzie istniały ostre różnice i tarcia klasowe i narodowościowe (za poparciem okupantów), a nie było żadnego łącznika, żadnej wspólnej platformy? Na każdą pracę społeczną patrzano, jak na zamach przeciw państwowości rosyjskiej, każda inicjatywa czyniła obywatela „podejrzany politycznie“, a miliony rubli wywożono do Petersburga nieprodukcyjnie dla kraju i miasta. Tu było tylko miejsce nędznego robotniczego zarobku za 14—16 godzin pracy, miejsce rewolucyjnego buntu na barykadach i sowitego zysku z fabrykacji i handlu z całą Rosją. Łódź była fabryką, biurem, mieszkaniem na czas pracy. Salonem, zabawą i tęsknotą — Warszawa i zagranica...

W tych warunkach wytworzył się typ „łodzermensza“ przysłowiowego, człowieka bez skrupułów i tradycji — coś w rodzaju gorszego gatunku amerykańczyka lub lepiej — amerykańskiego snoba.

Łódź nie miała od początku i nie wytworzyła później patrycjatu, nie narodziła warstwy średniego mieszczaństwa, młarodajnej w naszych cza-

sach dla określenia przeciętnej kulturalnej każdego środowiska.

I ta Łódź należy już do przeszłości, może niedawnej, zawsze jednak przeszłości. My, łodzianie, odczuwamy to i widzimy najlepiej. Rozwój życia samorządowego i udział w niem szerokich warstw zapoczątkował ten doniosły przewrót na małym, łódzkim odcinku polskiego życia. Jest nas dziś blisko 600.000. Jesteśmy największym po stolicy centrum polskiem, posiadamy odrębną, nawskroś produkcyjną i praktyczną psychikę, mamy własne potrzeby, związane ze specyficznymi warunkami włókiennictwa, ba, mamy nawet własne potrzeby gospodarczo-polityczne! Oceniamy politykę państwową, jako obywatele kraju, ale równocześnie z punktu widzenia potrzeb produkcji manufakturowej. Zagadnienia polityki zagranicznej są dla nas często kwestją rynków zbytu. W Polsce conajmniej pół - rolniczej tworzymy zwartą komórkę przemysłową i często musimy to przypominać Warszawie. Jest to nasz żywotny łódzki interes, ważny, bo będący podstawą naszego bytu. Uprzykrzaliśmy się nawet często i mówiono nam kiedyś, za czasów Grabskiego, że jesteśmy niepotrzebni, a nawet szkodliwi dla kraju. Broniliśmy naszej placówki wielkiej pracy i czas okazał, że jesteśmy potrzebniejsi, niż Grabski...

Cóż, zresztą, mówić o teoretycznych racjach istnienia czegoś, co żyje, rozwija się i toruje sobie drogę wśród haszczy i zapór tysięcznych? Czyż nie lepiej zwrócić uwagę, że walka o byt organizmu gospodarczego, partykularny interes produkcyjny, specyficzne warunki rozwoju społecznego, waga gatunkowa miasta i ludności, rozwój życia samorządowego, wpływ czasu, wzrost inteligencji zawodowej i pracy — oto są czynniki zmierzające wyraźnie do nadania Łodzi właściwego piętna psychicznego i własnego kulturalnego wyrazu?

Przedewszystkiem wskazać trzeba, iż od długiego już czasu zniknął indyferentyzm w Łodzi w stosunku do własnego miasta. Odwrotnie, każdy bezstronny obserwator widzi tu wybitne zainteresowanie. Czy trzeba tu wskazywać dalej wielki udział mieszkańców wszystkich sfer i klas w wyborach samorządowych i zwrócenie baczącej uwagi na prace komunalne? A porwanie się z motyka na słońce — prowadzenie kanalizacji? A rozwój sieci tramwajowej i elektrycznej, a wglądnie (w porównaniu z innymi miastami polskimi) znaczny ruch budowlany?

Pozostawmy na boku kulturę materialną — ta nie przemawia do wszystkich ludzi i gotowi nas znów posą-

dzić o „łodzermenszyzm“. Łódź, jako ośrodek kulturalny uczyniła w ciągu ostatnich lat olbrzymie postępy.

Jest pierwszym w Polsce miastem, które we własnym zakresie wprowadziło obowiązkowe nauczanie powszechne. Wyrazem dążeń kulturalnych jest ufundowanie, zdaje się, że pierwszej, czy drugiej w Polsce, miejskiej nagrody literackiej za dzieła możliwie związane z Łodzią. Prasa, przed laty jeszcze dziesięciu będąca słabym echem Warszawy, wyrosła do poziomu poważnego czynnika lokalnego, zdobywając równocześnie miejsce w szeregach prasy całej Polski. Tworzą się zaczątki lokalnej pracy naukowej i artystycznej. Pierwszy Tuwim nie wstydzi się swego rodzinnego miasta i spora doza jego dorobku poetyckiego nosi na sobie stygmat jego łódzkiego dzieciństwa. Za nim wielu mniejszych i młodszych. Łódź dorabia się swej historii i prac monograficznych, ze wymienimy tu Waszkiewicza, Lorencę, Rzewskiego, Rosseta, Raciborskiego i Izydorczyka. Od kilku lat na własnych nogach staje teatr łódzki, zawsze u nas popychana Melpomena, i szuka samodzielnych dróg rozwojowych. Dojrzejają powoli warunki powstania łódzkiego uniwersytetu i z pewnością będziemy go mieli w niedalekiej przyszłości. Koncentruje się myśl polityczna i Łódź zaczyna w tej dziedzinie odgrywać poważniejszą w państwie rolę.

Są to, naturalnie, pierwociny indywidualnego rozwoju miasta. Nie mniej jednak — są, i, mając obiektywne dane stworzy się tu z pewnością pewien regionalny ośrodek polityczny i kulturalny, jak stworzył się gospodarczy. Łódź posiada ku temu wszelkie szanse, a dziś już i podstawy.

Narodziny „patriotyzmu lokalnego“ są najlepszym dowodem tego stanu rzeczy. Kto się obraża, gdy mówią mu rzeczy nieprawdliwe i przykre — ten ma już swoją godność, swoją duszę!... Reakcja ludzi, którzy czytali szpetną dość korespondencję zamiejscowego dziennika o Łodzi jest najlepszym dowodem, że treść jej jest i przykra i fałszywa...

My kochamy Łódź. Mimo że jest brzydka i zadymiona i nie ma kanalizacji. Tu stały nasze dziecięce kolebki, temi zabłoconemi ulicami brnęliśmy do szkoły, tutaj prześniłiśmy naszą młodość. Do Łodzi tęskniłiśmy przez długie lata rozproszenia po świecie, często na dalekich frontach wojennych. Tutaj prowadziliśmy walkę podziemną z wrogiem Polski, tutaj czasem śladziliśmy w więzieniu niemieckim i rosyjskim. Wielu z nas wywożono stąd na Sybir i do Prus w niewolę. Pod tem zakopconem niebem znaliśmy nam jest każdy kamień i każda twarz. Płyną tu lata naszej ciężkiej pracy i tu zapewne złożymy nasze kości do snu wiecznego. I tu żyć będą nasze dzieci i wnuki, oby swobodniej i lepiej.

Dlatego kochamy Łódź i przywiązani jesteśmy do niej całą duszą. Narzekamy i kliniemy czasem — ale to z serca... I dlatego nie lubimy, bardzo nie lubimy, kiedy ktoś klinie i pogardza, a nie widzi i nie czuje.

Bo Łódź — to jesteśmy właśnie my, zrosnięci z tem miastem wszystkim, co w nas jest dobrego i złego, każdym nerwem, każdą kroplą krwi, całym jestestwem pracowitych, praktycznych a jednak wcale nie bezdusznych łodzian.

Czesław Ostaszewski.

## Dyrektor więzienia na Litwie

hersztem szajki bandytów, odsiadujących karę. Ubrał ich w broń arsenału więziennego.

Wilno, 19 kwietnia. Pisma kowieńskie donoszą o niezwykłej, jedynej w swoim rodzaju sprawie, jaką rozpatrywać będzie szawelski sąd okręgowy w maju. Na ławie oskarżonych zasiadł były dyrektor więzienia w Birżach, Ródzewicz. W r. 1926 dyrektor więzienia zorganizował szajkę bandycką złożoną z bandytów odsiadujących karę w jego więzieniu.

Ródzewicz wypuszczał bandytów z więzienia grupami, liczącymi od 5 do 7 osób, nakreślając im plan działania i u-

zbrajał ich w broń arsenału więziennego. Bandyci napadali na drogach na przejeżdżających i przechodniów, a następnie obciążeni łupami schodzili się w celach więziennych, gdzie następował podział łupów, których znaczna część przypadła na naczelnika więzienia.

W końcu wspólnicy wydali go. Należy zaznaczyć, iż kilkakrotnie sam dyrektor brał udział w napadach, wyjeżdżając na miejsce samochodem.

# Oszust w roli aktora

wyludzał większe sumy od dygnitarzy państwowych.

Z Warszawy donoszą:  
Do specjalnego typu niebieskich ptaków, zlatujących od czasu do czasu do stolicy i żerujących na tutejszym bruku, należą „zapoznani geniusze kusztu scenicznego”.

Są to przeważnie dorodni a co najważniejsza elokwentni młodzieńcy, obdarzeni stonnie dużym darem wywoływania wśród ludzi najrozmaitszych uczuć i wrażeń, zaleźnie oczywiście od tego, jakie z nich w danych momentach są najbardziej dla tych „geniuszów” potrzebne.

Przeważnie posiadają talent rozbudza nia dla siebie uczuć tłóści—onowiadając w sposób dość mistrzowski szczegóły rzekomych tragicznych przeżyć, jakich stali się ofiarami w piekle bolszewickim, z którego cudem tylko uszli z życiem.

Niedawno do dyrektora departamentu sztuk p. Skotnickiego zgłosił się pewien mężczyzna, który począł w sposób rozrzuwający przedstawiać takie właśnie dzieje swego życia, podając się za aktora, a na potwierdzenie ukazał zaświadczenie filii związku aktorów teatru Narodowego, opatrzone pieczęcią filii i podpisem sekretarza p. Tadeusza Frenkła.

W konkluzji domniemany aktor prosił o pomoc materialną, niezbędną—jak zresztą wynikało z zaświadczenia—na wyjazd do Włódz do teatru „Reduta”, dokąd jakoby został zaangażowany.

P. dyrektor Skotnicki w pewnej mierze przyszedł z pomocą petentowi, gdy jednak wkrótce dowiedział się, że ten sam—rzekomy aktor—z tą samą prośbą wystąpił także i do jego małżonki, wtedy nabral niejakich podejrzeń, o których też niebawem dowiedział się zarząd Związku aktorów teatru Narodowego.

Podjęto zbadanie sprawy i oto wyszło na jaw, że jakiś niebieski ptak, podający się za aktora rosyjskiego, Kryłowa, zdołał omotać sekretarza filii związku, p. Tadeusza Frenkła, który kierując się względami koleżeńskimi—wbrew zresztą uprzedzeniom—wystawił owe mu Kryłowowi zaświadczenie, upoważniające go do zbierania datków na wyjazd do Włódz.

Gdy sprawa w ten sposób została wyjaśniona, zarząd związku aktorów teatru Narodowego zwrócił się do policji o zde maskowanie oszusta. Niestety, na ślad jego nie natrafiono, ustalono natomiast, że dzięki posiadanemu zaświadczeniu zdołał on powyludzać od rozmaitych osób większe lub mniejsze sumy.

Obecnie po ustąpieniu p. Tad. Frenkła ze stanowiska sekretarza filii Związku—rozesłane zostały ostrzeżenia przed oszustem, legitymującym się podpisaniem przez p. F. zaświadczeniem.

# Bunt na parostatku „Mars”.

Rozgoryczeni pasażerowie szturmują budkę kapitańską.

Z Warszawy donoszą:  
Bohaterko walcząc z mierzwiemi, parosiatek „Mars”, chluba „Puławskiej Żeglugi Parowej”, zbliżał się do stolicy.

Kapitan Jan Kwiatkowski z zadowoleniem przechadzał się po pomostie, a stary wilk rzeźny, p. Zbikowski kręcił kołem sterowym.

Gdy na horyzoncie ukazał się Wilanów, nagle w kajucie II klasy rozległy się dzikie krzyki. Po chwili z pod pokładu wychyliła się głowa z czupryną jeża.

— Co ma być? — zagadnął uprzejmie kapitan.

— Wódki, wódki nam dajcie! — wrzesnął pasażer, chwytając przechodzącego kelnera za nogę.

Kapitan usiłował załagodzić drażliwą sytuację. Kilku podchmielonych panów wygramoliło się z II klasy na pokład. Przywódca dobył z kieszeni rewolwer, czy też straszak i zaatakował bufet, krzycząc:

— Wódki! Wódki!

Na parostatku wynikła panika. Awanturnicy biegali po wszystkich zakamarkach, szukając napojów pokrępiających. Wpadli też do budki kapitańskiej. Przewódca dobył z kieszeni rączkę syreny parowej i ją wysłał w przestrzeń sygnały alarmowe.

Przybito do bezludnego brzegu. Kapitan usiłował wysadzić na ląd szalejących smirusów, ci jednak zbiegli do kajuty I klasy i zabarykadowali drzwi kanapami.

Zaledwie statek ruszył z miejsca awanturnicy znów wybiegli na pokład i narobili takiego zamieszania, że jeden z pasażerów, p. Moszek Cugiel, puławianin, przesadził barjerę i chciał skakać, zamierzając dotrzeć wbród do Saskiej Kępy.

Tymczasem zrozumiano na przystanku, że „Mars” znajduje się w niebezpieczeństwie. Natychmiast dano znać o tym komisarjatu rzeczniczemu.

Gdy statek przybił ostatecznie do przystanku, sześciu zwinnych policjantów wskoczyło na pokład.

W kajucie I klasy znaleziono pod kanapą dwu pijanych obywateli, głównych sprawców niebywałej hecy. Zabrano ich do komisarjatu. Okazało się, iż są to rodowici warszawiaczy, p. p. Jan Kuraś i Józef Kagańczyk.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikaj Kalectwa i śmierci.

## CASINO

Produkcja filmowa r. 1928.

Dzieje kobiety, w której splotły się najpotworniejsze instynkty ludzkie pod tyt.

# ALRAUNE

według słynnej powieści H. H. Ewersa

Realizacja HENRYK GALEEN

(twórca „Golemà” i „Studenta z Pragi”).

OSOBY

Alraune — — — —	BRYGIDA HELM
Prof. Ten Brinken — —	PAWEŁ WEGENER
Frank Braun,	
jego siostrzeniec	IWAN PETROWICZ
Prostytutka — — — —	MIA PANKAU
Morderca — — — —	GEORG JOHN
Dziewczynka z ulicy —	VALESKA GERT
Wolf Gontram — — — —	WOLFGANG ZILZER
Magik — — — —	LOUIS RALPH
Książe — — — —	JOHN LODER
Człowiek w barze — —	HEINRICH SCHROTH
Człowiek w pociągu —	ALEKSANDER SASCHA

## „ALRAUNE”

TO CÓRKA PROSTYTUTKI I WISIELCA

istota sztucznie powołana do życia przez prof. TEN BRINKENA, która sieje wokół siebie zniszczenie i staje się przyczyną klęsk otoczenia, szalejącego z miłości dla kobiety—demonia.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

# SILV-OZON-„MOTOR”

IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA.

WYSTRZEGAĆ SIĘ BEZWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

## Bicze z niasku.

### Wojna literacka.

A więc wojna!  
Wprawdzie nie Szwajcaria wystąpiła przeciw flocie Wielkiej Brytanji, nie potężne Monaco rzuciło się na bezbronne Stany Zjednoczone i nie krew płynie morzem, ale atrament — niemniej wybuch wojny stał się faktem, a skutki jej mogą być straszliwe.

Oto Sieroszewski, Strug, Kaden-Bandrowski, Przesmycki, Orot, Debicki, Nalkowska i falanga innych od szeregu miesięcy w tajemnicy wznosili fundamenty wielkiej twierdzy Akademji Literackiej.

Zwiedział się atoli o tem Karol Irzykowski, gniewem zawrzał, huknął, świsnął, rzucił za siebie grzebień — i z pod ziemi wyrosła armja przeciwna, Waty, Sterny i Millery, chłopy, rosłe, w pięści mocne, a w głębie jeszcze mocniejsze. Oba wojska stanęły naprzeciw siebie, zmontowano armaty kałamarzy, wyostrżono bagnety stalówek i czekano hasła.

Długi czas była cisza. Pracowano w obozach, umacniano fortyfikacje i jeno wodzowie obrzucali się wzajemnie od czasu do czasu aragilwemi wyzwickami.

Pertraktacje zawiodły. Irzykowski miał Wata w uszach i nie słyszał pojednawczych głosów.

Wojska Kadena skupiły się pod sztandar Akademji Literackiej, hućce feldmarszałka Irzykowskiego pod sztandarem Izby Literackiej. Pierwsi chcą, aby członkowie Akademji było 21, z czego 10 mianowanych przez Rząd, aby pobierali stałe, dożywotnie pensje i aby stanowili najwyższy trybunał literacki na wewnątrz i reprezentację literacką na zewnątrz.

Drudzy na to: Co? Akademja? Siostrzyca strupieszajej Akademji francuskiej, twierdzą snobizmu, kult nierobstwa, kaźnia intryg, żłobek dla dziecienniałych weteranów, słowem piernikarnia literacka? Nigdy! Po naszych trupach! Precz z Akademją! Chcemy Izby Literackiej, Izby wybieralnej przez ogół literatów, a więc instytucji demokratycznej, a nie narzuconej przez władze, członków powinna liczyć nie 21, lecz 7, bo tyle jest grzechów głównych, mandaty nie trwałyby dożywotnio, lecz także lat 7, bo tyle jest dni w tygodniu, Izba ta nie powinna być instytucją emerytalną dla wysłażonych a cierpiących niedostatek pisarzy — lecz warsztatem rzetelnej, twórczej pracy. Precz ze starymi piernikami przeszłości — niech żyją młode drożdże przyszłości!

Przy takiej rozbieżności — gdzież

marzyć o gołębicy, któraby w zębach przyniosła gałązkę oliwną!

.....Huknęły pierwsze strzały... Na murach fortecy Akademji ukazała się w srebrzystym szyszaku Marja Jehanne margrabina Wielopolska, jak ongi na murach Trembowli — Zofja Chrzanowska.

Czołowy atak na twierdzę poprowadził sam Irzykowski. Strzały grzmia świszczą papierowe kule, furkocą sztandar Akademji i Izby, wzburzoną rzeką płynie atrament, dymy ze zgłiszcz obustronnych argumentów przesłoniły horyzont jasnej, trzeźwej myśli. W zamęcie walki, w szale zaciętrzewienia stracono wreszcie z oczu sam cel, coraz to któryś z kombatanów przystaje na polu walki, przeciera oczy i pyta zdumiony: Ale, właściwie, o co już teraz chodzi?

Milczenie jest mu odpowiedzią. „Stójcie, ach! stójcie! Starszy zbójca woła!”...

Niech-że już będę tym zbójcą — wołam i stójcie!

Istotnie, najważniejsza rzeczą jest wiedzieć, o co chodzi. A mojem skromnem zdaniem chodzi o to, że w Polsce literatura nie miała dotąd ani należytej opieki, ani organizacji, ani reprezentacji. Zastużeni pisarze, po długim życiu w ciężkiej pracy, umierali w nędzy. Młode talenty się marnowały. Warunki

pracy twórczej były straszliwe. Książki nikt nie chciał wydać, a wydanej — kupić. Literat, aby żyć, zaprzęgał się do taczki dziennikarskiej lub urzędniczej — i przestawał być literatem. Stowarzyszenia literackie, pozbawione wszelkich podstaw materialnych, wegetowały, nie mogąc spełniać swych zadań. Chodzi więc o to, aby powstała instytucja, przez państwo uposażona materialnie i otoczona opieką, któraby, krótko mówiąc, tym szkodliwym i ujemnym państwu i narodowi przynoszącym stosunkom, kres położyła.

Czy to ma być Akademja, czy Izba? Czy 21 członków, czy 7? Czy z nominacji, czy z wyboru? Czy dożywotnio, czy na pewien czas?

Nie bawmy się w scholastykę — ile duchów pomieści się na końcu igły! O rzecz samą, chodzi, a czy zwać się będzie Akademja, czy Izba — mniejsza!

I chodzi jeszcze o konkret — o realny, opracowany projekt, który można wziąć za podstawę dyskusji, aby nie gadać o niebieskich migdałach.

Gdzie jest konkretny projekt Akademji? Niema.

Gdzie jest konkretny projekt Izby? Jest, Irzykowski go opracował. No, to pogadajmy o nim, co złe usunemy, co dobre zostawmy!

Proponuję zawieszenie broni.

Padalec.



**KWIECIEŃ**  
**20**  
Piątek

Dziś Sulpicjusza  
Jutro Anzelmus B. W.

Wschód słońca o g. 4.30  
Zachód słońca o g. 6.40  
Wschód ksi. o g. 4.57  
Zachód ksi. o g. 7.07  
Długość dnia: 14.03  
Przybyło dnia: 6.07

### Budżet m. Łodzi

**będzie uchwalony na trzech posiedzeniach rady.**

Rada miejska rozpatrywać będzie budżet na posiedzeniach we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia, a gdyby w tym terminie budżet nie został uchwalony, odbędzie się jedno posiedzenie w poniedziałek dnia 30 b. m.

Obrady nad budżetem toczyć się będą według specjalnego regulaminu, uchwalonego przez komisję, a opartego na podobnym regulaminie z lat ubiegłych.

### Wymiar sprawiedliwości

**będzie znacznie przyspieszony.**

Ministerstwo sprawiedliwości wydało ostatnio szereg zarządzeń do władz sądowych mających na celu przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości.

Idzie tu przede wszystkim o skrócenie czasu biegu spraw w myśl wydanej ostatnio nowej o procedurze karnej. Znaczne ułatwienia zostaną zastosowane przy pobieraniu kaucji w Sądzie Najwyższym.

### Nie wolno emigrować!

**Zakaz obowiązuje do dn. 1-go stycznia 1929 r.**

W ostatnich dniach P. U. P. otrzymał rozporządzenie, na mocy którego wstrzymanie zostaje częściowo i na okres do 1 stycznia 1929 r. emigracja z Polski. Ograniczenie, zawarte w wymienionym rozporządzeniu dotyczy osób, które nie posiadają w kraju, do którego zamierzają emigrować, odpowiedniej pracy, lub które nie posiadają tam zapewnionych dostatecznych środków utrzymania, jakoteż tych osób, których interesy moralne w kraju zamierzonej emigracji narażone są na niebezpieczeństwo.

Ze względu na to, że rozporządzenie powyższe wywołało w małym uświadomionej opinii ogółu różne komentarze krytyczne, należy wyjaśnić, iż odpowiada ono istotnej rzeczowej konieczności.

Liczba osób, które pod wpływem nie sumiennej propagandy emigracyjnej opuszczają kraj, nie mając zapewnionej pracy na obczyźnie, wzmożła się tak znacznie, iż we wszystkich niemal państwach zagranicznych, tak europejskich, jak i zamorskich, całe masy Polaków pozostają bez żadnych środków do życia i w nieopisanym nędzy, wiele zaś dziewcząt wpada w sidła handlarzy żywym towarem. Temu należało zapobiec za wszelką cenę i dlatego rozporządzenie z dnia 9 lutego jest całkowicie uzasadnione i słuszne. (p).

### Dzury antek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epsztana (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfelna (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

**MIEDZYNARODOWE TARGI w POZNANIU**  
OD 29 IV DO 6 V 28 R.

# Kiedy się to urzeczywistni?

## Zamierzenia budżetowe magistratu idą bardzo daleko. Zwłaszcza w dziale zdrowotności projektowane są znaczne inwestycje.

Trzecie czytanie budżetu miejskiego zostało już ukończony. W najbliższych dniach prelmimarz budżetowy przejdzie pod obraty plenum rady miejskiej, która w przyspieszonym tempie, bo najwyżej do 30 kwietnia, zatwierdzi plany magistratu i komisji budżetowej.

W okresie ostatniego stadium pracy samorządu nad ustaleniem wydatków naszego miasta można się już zorientować co do przyszłych zamierzeń czynników komunalnych w różnych dziedzinach potrzeb mieszkańców Łodzi.

Jedną z bodaj najważniejszych dziedzin gospodarki samorządowej jest dział dotyczący zdrowia publicznego. Zamierzenia tego wydziału uwzględnione zostały w prelmimarzu budżetowym sumą 5.101.400 złotych. Wydatki te mają być zużyte na cały szereg świadczeń względem mieszkańców naszego miasta i m. leczenie umysłowo chorych, walka z gruźlicą, walka z rakiem, walka z jaglica, prowadzenie zakładów kąpielowych, higiena mieszkań i t. p.

Jak wynika z wyszczególnień budżetowych największe wydatków w dziedzinie szpitalnictwa pochłania leżenie u-

mysłowo chorych, najmniej—lecznictwo chorób wenerycznych. Natomiast w dziale higieny miejskiej największą sumą wydatków obciążono weterynarię, najmniejszą—higienę mieszkań.

Ze miasto naogół bardzo wielki nacisk kładzie na podniesienie stanu zdrowotnego Łodzi, świadczy o tem wysokość prelmimowanej na ten cel sumy, stanowiącej 19,5 procent całości wydatków, przewidzianych na rok 1928—29.

W porównaniu z zamierzeniami poprzedniego magistratu stwierdzić można wzrost wydatków w dziale zdrowotności publicznej o 20 proc.

Cóż więc przyrzeka nam samorząd łódzki pod względem naprawy stosunków zdrowotnych, skoro w swym budżecie wyznaczył zdrowiu publicznemu tak zaszczytne miejsce?

Z wyjaśnień budżetowych wynika, że w roku bieżącym możemy się spodziewać następującychlepszeń zdrowotnych:

Przedewszystkiem projektowane jest uruchomienie ambulatorjum dentystrycznego, dwóch nowych poradni przeciwgruźliczych oraz sanatorium dla dzieci,

zagrożonych gruźlicą w nowowzniesionych pawilonach na terenie łagiewnickim.

Pozatem magistrat przyrzeka, że utrudnie w najbliższym czasie **dwie nowe karetki samochodowe** na potrzeby pogotowia ratunkowego oraz nową karetkę samochodową dla izby odkażającej.

W dalszym ciągu swych zamierzeń magistrat projektuje uruchomić sekcję do walki z rakiem, sekcję epidemiologiczną, nowy ósmy dozór sanitarny w północnej części miasta, najbardziej zaniedbanej pod względem zdrowotnym, a najgłośniej załudnionej oraz przystosowaną do obecnego prądu panującego wśród młodzieży—**poradnię sportową**, pierwszą tego rodzaju placówkę, stanowiącą konkretny wymiar akcji samorządowej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Zaznaczyć przytem wypada, że nie wszystkie potrzeby, dotyczące zdrowotności mieszkańców Łodzi zostały uwzględnione w prelmimarzu budżetowym wydziału zdrowia publicznego. Cały szereg świadczeń, szczególnie z zakresu higieny ogólnej, znalazł swój odpowiednik w prelmimarzach budżetowych innych wydziałów. Do tych potrzeb zaliczyć należy zaopatrywanie mieszkańców w wodę (wydział kanalizacji i wodociągów), higiena szkolna (wydział szkolnictwa), pomoc lekarska dla biednych (wydział opieki społecznej) i t. d.

Oddzielną pozycję w budżecie działy zdrowotności zajmuje suma 935 tysięcy złotych, przeznaczona na cele inwestycyjne i zamykająca bilans wydatków nadzwyczajnych.

Zamierzenia władz samorządowych w tej dziedzinie zakrojone są również na szeroką miarę.

Magistrat projektuje więc wybudowanie **drugiej łaźni miejskiej** w północnej części miasta, urządzonej na 24 wanny i 60 natrysków.

Poza tem ma powstać nowy zakład położniczy, obliczony na 200 łóżek. Jedko teren wzniesienia zakładu brany jest pod uwagę plac przy ul. Łąkowej.

Zamierzenia inwestycyjne zezwalają następnie na rozbudowę miejskich zakładów dezynfekcyjnych oraz na urządzenie wzorowych zlewisk i t. zw. składowni śmieci.

Jak widać z powyższego zamiaty samorządu łódzkiego w dziedzinie zdrowia i higieny mieszkańców Łodzi nie pozostawiają wiele do życzenia.

Można mieć tylko w tym kierunku jedno, małe tylko zastrzeżenie:—oby zamierzenia władz komunalnych nie pozostały papierowymi fantazjami, piękna, zaczerpnięta królowa, której nikt do życia zbudzić nie potrafił.

Chcemy wierzyć, że tym razem stanie się inaczej. Ego.

### ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNA HOENE - WRONSKIEGO.

Ministerstwo poczt i telegrafów wyraziło zgodę na wybitcie znaczka pocztowego z podobizną Hoene - Wronskiego z okazji 150-ty rocznicy urodzin wielkiego filozofa, który jak wiadomo, urodził się w Poznańskiem w r. 1778 a zmarł w Paryżu w r. 1853.

Znaczki te mają mieć wartość 10-ciu groszy.

### Wystrzegać się uniwersalnych Kosmetyków!

Do jakiego stopnia specjalizacji doszła już wytwórczość kosmetyczna, niechaj posłuży fakt, iż wytwórnia lekarsko-kosmetyczna „Miraculum” wyrabia do różnych właściwości cery nawet odrębne pudry. I tak — dla tłustej cery: D-ra Lustra puder higieniczny, przy każdej innej właściwości cery — D-ra Lustra puder egzotyyczny.

### WYBORY DO RADY SZKOLNEJ.

Zarząd Zaw. Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Powsz. (Południowa 3) w związku z wyborami do rady szkolnej miejskiej wzywa wszystkich członków i sympatyków Zrzeszenia do głosowania w dniu dzisiejszym na kolegów Gincburga Michała i Kronenberga Józefa.

## Demonstracja przed radą miejską.

### Jednego z uczestników skazano na 2 lata więzienia.

Policja polityczna w Łodzi otrzymała informację, że komunistki zamierzają urządzić wielką manifestację w dniu pierwszego posiedzenia nowej rady miejskiej.

Wydelegowano więc na miasto większą ilość policji mundurowej i wywiadowców, którzy szczególnie badali dzielnicę robotniczą i okolice ulicy Pomorskiej, gdzie mieści się gmach rady miejskiej. Około godziny dziesiątej wieczorem rzeczywistość na ulicy Wschodniej zebrała się w większą ilość osób, które ruszyły w kierunku Pomorskiej, wznosząc rewolucyjne okrzyki.

Wzywano momentalnie konną policję, która rozpedziła zgromadzonych. Przytrzymał jednego z uczestników manifestacji, którego natychmiast zrewidowano.

Okazało się, iż ukrył on pod paltem czerwony transparent z napisem: „600.000 robotników żąda rozwiązania rady miejskiej”!

Aresztowanego sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie się okazało, że był to 19-letni S. Charmowicz.

Wczoraj znalazł się on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asyście sędziów Wileckiego i Olbromskiego.

Oskarżony na sprawie nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień.

Świadkowie, funkcjonariusze policji politycznej, zeznają, że posiadali informację, iż Charmowicz był członkiem dzelnicy staromiejskiej partii komunistycznej.

Prokurator Skabieczewski uważając, że wina oskarżonego w zupełności została dowiedziona, domaga się dlań surowej kary.

Sąd po naradzie skazał Charmowicza na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

**PARYŻ**

wraz z kalejdoskopem swych rozkosznych, upojnych rozrywek. —

**Oszalałmające sceny z „Moulin Rouge“ „Folies Bergeres“**

Wkrótce przeżyje Łódź

**SZALONĄ NOC**

## TEATR

MUZYKA / ZTUKA

### TEATR MIEJSKI

Z powodu rozpoczynających się w przyszłym tygodniu występów Józefa Węgrzyna, komedia węgierska B. Szenesa „N. O. S.” (Nie ożenie się) z Stefanią Jarkowską w popisowej roli garsonki oraz Relewicz-Ziembińska, Dunajewska, Fabisiakiem, Kwiatkowskim i Szubertem w rolach głównych. — grana będzie już tylko dwa razy, a mianowicie: dziś, w piątek, i w niedzielę wieczorem, poczem zupełnie zejdzie z afisza.

„ŚWIĘTO WISNI” Klubunda ukaże się przed występami Węgrzyna jeszcze trzykrotnie; jutro, t. j. sobota wieczorem, oraz wtorek i środa przyszłego tygodnia. Wszystkie przedstawienia po cenach popularnych.

„Kredowe koło” po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) dane będzie jutro o godz. 4. po południu.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś, o godz. 9 wieczorem, premiera najnowszej, granej obecnie z ogromnym powodzeniem w warszawskim Teatrze Małym komedii w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”.

Główna, popisowa rolę amanta - fotografa małomiasteczkowego odgrywa Michał Złnic, główną rolę kobiecą — Irena Grywińska; inne role ważniejsze: Maria Dąbrowska, M. Kędzierzka, St. Janowski, T. Krotka, W. Gurynowicz. Reżyseria Jana Boneckiego. Dekoracje Z. Poduszki.

### TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem znakomita operetka w 3-ach aktach „Wesoła Wdówka”, urozmaicona efektownymi tańcami. W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Cud królowej”, opera fantastyczna w 3-ach odsłonach z tańcami pod kier. W. Majewskiego. Bilety do nabycia w obu kasach teatru.

### PRZEDPIEKLE ZAPOLSKIEJ.

Wielkim tryumfem dla literatury polskiej jest sfilmowanie przez reżysera Dinesena słynnej powieści Gabrieli Zapolskiej p. t. „Przedpiekle”. Opierając się częściowo na tym utworze, wytwórnia stworzyła niesłychanie emocjonujący i dramatyczny obraz, w którym występują między innymi tacy tytani ekranu i mistrze maski, jak Werner Krauss i Andre Nox. Rolę Stasi Skórcekiej, przechodzącej przez moralne i fizyczne katusze „przedpiekła” rosyjskiego pensjonatu, odgrywa śliczna Eliza la Porta, zwana z filmu „Student z Pragi”.

## RADJOPROGRAM

### WARSZAWA.

12.00 — Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej. 15.55—16.20 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół śr. p. t. „Młoda Polska” — (dział „Literatura Polska”) — wygl. prof. Ludwik Skoczylas. 16.40—17.05 — Lekcja języka angielskiego p. Menni Gardiner. 17.20—17.45 — Transmisja z Włna. 17.45 — Transmisja z Katowic. 18.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnal czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.45—22.50 Komunikaty PAT.

### LONDYN.

13.00 — Recital. Sonaty Mozarta i Deliusa na skrzypce i fortepian. 13.30 — Organy z St. Botolphs Bishopsgate. 14.00—15.00 — Muzyka z restauracji hotelu Metropol. 16.00 — Muzyka tańcząca orkiestry B. B. C. 17.00 — Koncert popołudniowy. 19.00 — Orkiestra Westfielda z Prince of Wales Playhouse. 21.00 — Koncert symfoniczny pod dyrekcją Wooda, z udziałem Pawła Hermana (wiolonczela). Transmisja z Queenshall. 1) Rimski Korsakow — Kaprys hiszpański, 2) Labey — Uwertura dramatyczna, 3) Bloch — „Israel”, symfonia, 4) Dvorak — Koncert wiolonczelowy, 5) Wagner — Preludjum i finał z op. „Tristan i Izolda”. W przerwie 22.00. Biul. meteor. Władomości. 24.00—1.00 — Muzyka taneczna z Ciro's Club.

### PARYŻ.

12.30 — Koncert orkiestry Gayana. 1) Mendelssohn — Powrót do ojczyzny, 2) Berlin — What does it matter, 3) Severac — Mepoupee cherie. 4) Albert Cordoba, 5) Fromi — Pieśń, 6) Beethoven — Romans skrzypcowy, 8) Weber — Kwartet, 8) Vidal — Warjacje japońskie, 9) Solo wiolonczelowe, 10) Mendelssohn — Saltarello z symfonii włoskiej, 11) Lalite — Stara pieśń. 15.45 — Popołudnie literacko - muzyczne 1) Ravel — Le Tombeas de Couperin, 2) a) Severac — Les moissons, b) Casare — Geloso — Scherzo hiszpańskie (fortepian). 3) Pogadanka Andre Chemier, jego życie i dzieło, 4) Moszkowski — Taniec rosyjski, 5) Charpentier — Monton — Impresjony d'Italia. 20.30 — Koncert Orkiestry symfonicznej pod dyr. p. Bigota i p. Marinelli (spiew).

### LANGENGERG.

12.05—14.30 — Koncert popołudniowy. Muzyka popularna. 18.00—19.00 — Muzyka kameralna kwartetu Guerner, 1) Mozart — Koncert smyczkowy Nr. 12 g-dur, 2) Borodiu — Koncert smyczkowy Nr. 2 d-dur. 19.15—19.45 — Konwersacja angielska. 20.15 — Program składany humoru i pieśni ludowej Gruzji. — do 24.00 — Muzyka lekka i taneczna.

## TEATR MIEJSKI.

W niedzielę, dnia 22 b. w. o godz. 11 i pół.

## POPIS SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI

St. Paskówny.

Bilety w kancelarii szkoły Gdańska 94  
codz. od 5—8 g. wiecz.

Dziś o godz. 12-ej w południe jako w rocznicę śmierci

B. P.

## Izraela K. Poznańskiego

odbędzie się w Synagodze Szpitala żałobne nabożeństwo na które zaprasza

Zarząd Szpitala Starozakonnych i und. małż. Poznańskich w Łodzi.

## Dozorca uratował kupca płacąc za niego zaległe podatki.

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek egzekutor 8 okręgu urzędu skarbowego p. S. przyszedł do p. A. W., który na parterze w pasażu Simonsa (Długa 50) ma fabrykę wyrobów skórzanych i galanteryjnych. W tym samym domu na 3 piętrze ma on swoje mieszkanie prywatne.

Pan W. wmiem był 600 zł. zaległych tył. podatku obrotowego. W poniedziałek p. W. nie miał przy sobie żądanej kwoty. Oświadczył tedy że postara się zebrać sumę tę i prosił o odroczenie egzekucji do wtorku.

We wtorek o godz. 11 rano egzekutor ponownie przyszedł do p. W., który ze łzami w oczach oświadczył, że więcej jak 100 zł. nie posiada. Egzekutor jednak nie chciał przyjąć 100 zł.

Wówczas egzekutor zaważwał dozorcę domu jako świadka i udał się do mieszkania p. W., gdzie przystąpił do prze-

prowadzenia egzekucji.

W. będąc strasznie zdenerwowany wskoczył na parapet okna, lecz na szczęście dozorca domu Siekierski zdążył jeszcze w ostatniej chwili powstrzymać p. W.

Dozorca Siekierski tak bardzo przejął się tragedją p. W., że pobiegł do swego mieszkania i przyniósł 200 zł., które wpłacił W. egzekutorowi, błagając o odroczenie egzekucji.

Wobec tego, że p. W. miał sto zł. egzekutor przychylił się do prośby. Warto zaznaczyć, że kilka tygodni temu została dokonana u p. W. kradzież skóry na przeszło 50 tys. zł. Niedawno umarła jego żona ostierociwszy 3 dzieci. Pomimo tych wszystkich nieszczęść urząd skarbowy 8 okręgu nie uwzględnił jego próśb.

Całe to zajście wywołało wielkie wrażenie wśród kupiectwa.

## SALA FILHARMONJI.

WTOREK, dnia 24 oraz ŚRODA, dnia 25 kwietnia o godz. 8.30 wieczorem

## Operetka Murzyńska „DOUGLAS BLACK FOLLIES CHOCOLATE KIDDIES”

8 scen w 2-ach częściach niezwykłego zachwyju i dziwactwa, inscenizacji i kierownictwa Louisa Douglasa

Główne postacie:

LOUIS DOUGLAS	MAUDE DE FOREST
HARTWELLE COOK	BOBY VINCENT
WILLIE ROBBINS	MARION COOK
CHARLES WALKER	ARABELLA FIELDS
EDWARD MONGOMERY	BERNICE DENT
EDWARD COLES	OLIVE MENDES
CHESTER MOORE	HILDA DAWSON

CZARNE DZIWACTIONO „The Black Bronze Girls”  
CZARNE DZIWACTIONO „The Follies Jazz Band”

Scena I. The Charleston Black Bottom — Wesele.  
Scena II. Arbus i Wino.  
Scena III. Na szachownicy — Zabawa.  
Scena IV. Umuzycznienie Black Follies.  
Scena V. Symfoniczny Jazz czarnego dziwadła The Black Follies, plantacja bawelny  
Scena VI. New Orleans, śpiew Maude de Forest, Konkurencyjny taniec, kto w nim współzawodniczy.  
Scena VII. Murzyńska scena śpiewu — Arabela Fields  
Scena VIII. Banany.

Przedstawienie, jakiego jeszcze dotąd nie widziano!

Niebywałe tryumfy we wszystkich największych miastach Europy!

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji

Z żałobnej karty.

## S. p. prof. Henryk Melcer

W dniu onegdajszym zmarł nagle, przy pracy, w czasie lekcji muzyki, w mieszkaniu swoim w Warszawie, wybitny muzyk polski, znakomity pianista, pedagog i kompozytor, ś. p. prof. Henryk Melcer.

Urodzony w roku 1869 w Kaliszu, pierwsze studia kompozytorskie odbywał w konserwatorium warszawskim, gdzie był uczniem Zygmunta Noskowskiego. Po ukończeniu konserwatorium przeniósł się do Wiednia, gdzie kształcił się u słynnego Lesztyckiego. Następnie przez szereg lat koncertował w Berlinie, Paryżu i Petersburgu, gdzie osiadł na jakiś czas jako profesor tamtejszego konserwatorium. W latach 1901 i 1902 kierował filharmonją lwowską, po roku zaś 1906 przybył już na stałe do Warszawy, gdzie też w roku 1920 stanął na czele konserwatorium, jako jego dyrektor.

Z pośród utworów zmarłego wyliczyć należy dwa koncerty fortepianowe, trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, sonatę skrzypcową, operę „Maria” (według Malczewskiego), fragmenty operowe „Protesilas i Laodanją” (wg. Wyspiańskiego), oraz szereg pieśni i drobnych utworów fortepianowych, pośród których transkrypcje pieśni Moniuszki zjednały Melcerowi wielką sławę.

Zmarł w sile wieku, okrywając żałobą cały świat muzyczny polski, w którym był jedną z najwybitniejszych i najzasłużeńszych postaci.

## Z muzyki.

## Koncert Leona Boruńskiego. — Występ taneczny Ireny Prusickiej.

Leon Boruński już jako młodzieńki chłopczyk przejawiał duży talent muzyczny. Obserwowaliśmy go z wielkim zainteresowaniem, kiedy stawiał pierwsze kroki na estradzie, gdy brał udział w koncertach dziecięcych, na popisach uczniowskich i t. p.

Na recitalu w dniu 17 b. m. w sali E. M. M. przedstawił się Leon Boruński publiczności łódzkiej, jako poważny pianista, o wielkim umiarze artystycznym i doskonałej technice. Program interesujący, dobrze zestawiony, dał młodemu artyście pole do popisu. „Chaconne” Bach — Busoniego oraz etudy Chopina i Liszta w interpretacji p. Boruńskiego wypadły jak najkorzystniej.

Po dalszych studiach i przy wytrwałej pracy stanie Leon Boruński niewątpliwie w rzędzie najpoważniejszych pianistów.

Szkoda wielka, iż publiczność łódzka tak mało wagi przywiązuje do rodzimych talentów, i że koncert Boruńskiego nieleżną tylko garstkę słuchaczy ściga gwałt do sali towarzystwa miłośników muzyki.

Znacznie większe szczęście do naszej publiczności miała p. Irena Prusicka, również łódzianka, która w środę miała swój pierwszy występ taneczny w wypełnionej po brzegi sali Filharmonji.

Po odbytych poważnych studiach w Warszawie i u Mary Wigman — jest już dziś p. Prusicka tancerką znakomicie wyszkoloną. Odtwarza ona treść muzyczną nader plastycznie, muzykalnie i niezwykle rytmicznie. Świetnie wypadły zwłaszcza: ilustracja „Pieśń Wołgi”, taniec zatytułowany „Widmo” oraz dobrze podchwycione i sparodiowane wykonanie polki przez szereg znanych tancerek.

Obok wyrobienia technicznego, taniec p. Prusickiej znamionuje duży wdzięk i czar. Do powodzenia w niewielkiej mierze przyczyniły się również kostjumy, efektowne i bardzo pomysłowe.

Towarzyszyła na fortepianie umiejętnie p. Neumanówna.

Zast.

# Pożyczka zagraniczna dla Łodzi.

## Rokowania toczą się równocześnie z kilkoma grupami finansistów. Pożyczka będzie zabezpieczona nie na hipotecę, lecz na dochodach miasta.

Toczące się od kilku dni rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej dla Łodzi ściągają na siebie powszechną uwagę i zainteresowanie. Rokowania te posiadają bowiem niesłychanie doniosłe znaczenie nie tylko materialne, ale i moralne, gdyż ewentualna pożyczka udzielona na warunkach dogodnych, byłaby jednocześnie dowodem na to, że Łódź zdołała sobie zaufanie zagranicy i że dalszy jej rozwój oparty jest na zdrowych gospodarczych podstawach.

Aby zasięgnąć źródłowych informacji na temat szczegółów prowadzonych rokowań, zwróciliśmy się do wiceprezidenta d-ra Wielińskiego, który oświadczył nam co następuje:

— W dniu wczorajszym, po jednominutowej przerwie rokowania zostały podjęte nanowo. Mianowicie przybyli do Łodzi przedstawiciele banków zagranicznych, z którymi prowadzimy pertraktacje. W gabinecie prez. Ziemięckiego odbyła się właśnie narada, a właściwie się wyrażając — targi...

Chodzi o to, iż w pierwszym rzędzie zależy nam na kursie emisyjnym, pragniemy bowiem, aby kurs naszej pożyczki był wyższy aniżeli kursy pożyczek warszawskiej i poznańskiej.

— Czy są jakieś poważne motywy po temu? — Oczywiście, sa. W pierwszym rzędzie to, iż pożyczka nasza zawierana jest w zgoła odmiennych warunkach. Wybory do sejmu przeszły spokojnie, stosunki ogólne uległy poprawie, można więc śmiało targować się o wyższy kurs. Sytuację poprawia jeszcze fakt, iż obie dotychczasowe pożyczki zostały bardzo szybko rozmieszczone na rynkach, niema więc obawy, by były jakie-

kolwiek trudności przy umieszczeniu pożyczki łódzkiej.

Dziś prez. Ziemięcki wyjechał znów do Warszawy i w dalszym ciągu prowadzi rokowania.

— A osobisty pogląd pana prezydenta?

— Widzi pan, sprawa posunęła się już tak daleko, że mogę śmiało powiedzieć, że pożyczka zostanie sfinalizowana. Oczywiście trudno stwierdzić, czy nastąpi to za dwa dni, czy też za dwa tygodnie, w każdym bądź razie otrzymamy ją już w najbliższym czasie. Rokowania prowadzimy wszak nie z jedną, lecz z kilkoma grupami, z jedną więc z pewnością do porozumienia dojdziemy.

— Czy rokowania zostaną sfinalizowane w Warszawie?

— Możliwe, że tak, a możliwe, że i

w Łodzi. Będzie to zależało od dzisiejszych rozmów prez. Ziemięckiego. W razie gdyby z jedną z grup doszło do definitywnego porozumienia, zaprosilibyśmy tych panów do Łodzi, by tu na miejscu pożyczkę podpisać.

— Czy można wiedzieć, jak pożyczka ta będzie zabezpieczona?

— Ta sprawa już została uzgodniona. Nie chcieliśmy oddać hipotek, to też zdecydowaliśmy zabezpieczyć ją na dochodach miasta. Jest to daleko wygodniejsze.

Na tem zakończyliśmy naszą rozmowę, odnosząc wrażenie, że w najbliższych dniach pierwsza pożyczka zagraniczna zostanie przez Łódź zaciągnięta na warunkach odpowiadających interesom miasta.

G.

### Czyżby w Polsce?

*Imieniny pana burmistrza.*

Jedno z pism warszawskich podaje następujący fakt:

Pewien automobilista polski przejeżdżał przez jakieś miasteczko w północno-zachodniej dzielnicy państwa. Widząc w boczeni uliczce grająca orkiestrę dętą, automobilista podjechał ku niej, zatrzymał maszynę i, korzystając z chwilowej przerwy w muzyce, zapytał dyrygenta:

— Cóż to za uroczystość dziś u was? — Widać, że pan nie tutejszy. My dziś obchodzimy imieniny naszego burmistrza.

— To czemu grać tu a nie przed magistratem.

— Tam zaś, już graliśmy, nieprawdaż, tu, ale, gramy przed jego mieszkaniem. O patrz pan, ten balkon na 1-em piętrze.

— A czemuż pan burmistrz nie wyjdzie na balkon i nie podziękuje wam za owację?

— Tego on nie może zrobić, bo on tu z nami gra na waltorni.

### Dwaj łodzianie

*zabici na manewrach w Toruniu.*

Wczoraj podczas manewrów na poligonie ćwiczebnym, urządzonych przez centralną szkołę artyleryjską w Toruniu miał miejsce straszny wypadek.

Na strzelanich ostrych po włożeniu ostrego granatu do armaty polowej powstał wybuch o zastraszających skutkach. Nabój eksplodował w armacie, rozrywając ją w drobne kawałki, przyczem obsługujący ją plutonowy Brzozowski Franciszek z 28 p. p. i sierżant Lis Władysław z 31 p. p. zostali zabici na miejscu.

Zabici żołnierze byli wydelegowani na miesięczny kurs dokształcający do Torunia. (abe).

### „ŚWIECONE“ U LEGJONISTÓW.

W ubiegłą niedzielę w godzinach południowych odbyło się urządzone przez miejscowy związek legionistów tradycyjne „Świecone“.

W pięknie udekorowanej sali, w iście legionowej, tchnącej serdecznością atmosferze, zebrani legioniści i zaproszeni goście przepędzili kilka miłych godzin.

# Zabiłem, bo kochałem!

## Wstrząsająca tragedia miłosna dręczonego zazdrością muzyka. Sąd skazał go za zabójstwo kochanki na 8 lat ciężkiego więzienia.

W noc sylwestrową bieżącego roku rozegrał się w Łodzi ponury dramat miłosny.

Skromne mieszkanie przy ulicy Piasecznej 18 zajmował skrzypek kawiarniany Antoni Kaliński wraz z kochanką Genowefą Konierską i jej siedmioletnim synem.

Ostatnio dość dobrze im się powodziło.

Konierska pracowała bowiem w fabryce, a muzykant grał w większych kawiarniach i prócz tego na prywatnych wieczorach i zabawach.

Pożycie ich nie było jednakże szczęśliwe.

Grajek był bowiem bardzo zazdrosny o kochankę i często bez żadnego powodu urządził awantury. Najbardziej cierpiał przytem siedmioletni chłopczyk. Kaliński maltretował go

bil i głodził, wiedząc, że w ten sposób najskuteczniej mści się na kochance, która ubóstwiała swego syna.

— Czego ty chcesz od tego nieszczęsnego dziecka? — płakała Genowefa.

— On mi ciągle przypomina, że kiedyś należałaś do kogo innego. Nie chcesz tego chłopca! — odpowiadał ponuro.

— Pamiętaj, to się źle skończy! — groziła mu — ja tu dłużej nie wytrzymam!

Groźby te wywierały wielki efekt. Muzykant kochał bowiem, mimo wszystko, Genowefę i za nic w świecie nie zgodziłby się na zerwanie.

W noc sylwestrową Kaliński rozstał się z kochanką, która pozostała w domu. On miał wówczas kilka zamówień.

Do świtu grał w restauracji, a później na jakiejś prywatnej zabawie.

Dopiero o 10-tej rano uwolnił się z pracy.

— Pójdziemy teraz do mnie — rzekł do kolegi swego, muzykanta Hermana Rzepeckiego.

Po drodze wstąpili jeszcze do małżonków Kupisów, których również zaprosili.

W mieszkaniu na Piasecznej rozpoczęła się około południa

wesola zabawa.

Na stole znalazły się wódki i zakąski. — Teraz jest nasz Sylwester! — mówił Kaliński do kochanki, nalewając kieliszki.

W trakcie libacji przyszła do nich sąsiadka Fendlerowa, by złożyć powinszowania nowego roku.

Genowefa żyła z nią w przyjaźni i zwykle zwierzała się przed nią ze swych wszystkich przeżyć.

— Już dłużej nie wytrzymam z Kalińskim — rzekła do niej przyciszonym głosem — będę musiała go opuścić.

Kochanek dosłyszał jej ostatnie słowa.

Rzepecki, chcąc zapobiec nowej awanturze, zaprosił wszystkich do siebie.

Gdy wychodzili z mieszkania, Kaliński jednak się rzucił na kochankę i począł ją bić. Biedna kobieta wyrwała się z jego rąk i pobięła do Fendlerów. Kochanek nie mógł jej tam odnaleźć.

Obawiając się, że ją znów pobije, Konierska ukryła się w szafie.

— Geni niema — powiedzieli mu Fendlerowie.

Wrócił więc do mieszkania.

Po upływie kilku minut Konierska usłyszała

jęki swego syna.

— Znów go bije — krzyknęła młoda kobieta do Fendlerów — muszę tam iść! Niech już raz będzie koniec!

Gdy znalazła się na dole, musiała stoczyć zjadłą walkę z kochankiem, któremu wyrwała z rąk syna.

— W tej chwili się wyprowadzam — rzekła — dość już tych ciągłych awantur.

Poczęła spokojnie pakować swe rzeczy do walizki.

Pozostawiony bez opieki siedmioletni chłopczyk zalewał się gorzkimi łzami.

Kaliński początkowo nie przeszkadzał jej. Usiadł przy oknie, ukrywając twarz w dłoniach.

Gdy jednak chciała wyjść z mieszka-

nia, rzucił się na nią,

powalił na ziemię i począł dusić. Krzyki kobiety usłyszała Fendlerowa, która przybiegła jej z pomocą. Konierska nie zdążyła jednak uciec.

Gdy była już na progu, otrzymała cios siekiera

w ramię. Padła na podłogę, zalewając się krwią.

Kaliński uderzył ją jeszcze dwukrotnie siekierą w głowę.

Nieszczęśliwa kobieta natychmiast zmarła.

Morderca był zupełnie spokojny. Usiadł na krześle przy trupie i oczekiwał policji, która wezwała sąsiadzi.

Osadzono go w więzieniu.

Wczoraj morderca znalazł się przed sądem okręgowym.

— Byłem wówczas pijany — mówi Kaliński — nie wiedziałem co czynię...

Gdybym był trzeźwy, nie podniosłbym na nią ręki, bo ją ubóstwiałem.

Jako pierwszy świadek zeznaje siedmioletni chłopczyk.

— Ja się nazywam Kanierski, a mój tatuś Kaliński — mówi. — Wieczorem tego dnia, kiedy umarła mamusia, tatuś kazał mi wcześniej iść spać. Ja nie spałem i słyszałem, jak tatuś dusił pierzyna mamusię. Potem przyszła sąsiadka. Mamusia uciekała i tatuś uderzył ją siekierą.

Posterunkowy, który aresztował Kalińskiego, mówi przed sądem, że oskarżony nie wywierał wrażenia pijanego.

— Gdy go pytałem — mówi policjant — dlaczego zamordował, odpowiedział mi:

— Zabiłem, bo kochałem.

Pozostali świadkowie nie wnoszą nic nowego do sprawy. Twierdzą, że Kaliński krytycznego dnia był tylko podchmielony.

Po przemówieniach prokuratora J. na Skabiczewskiego, który domagał się surowej kary dla oskarżonego, i obrońcy, dr. Zaubermana, sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok, mocą którego Kaliński został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

das.



Największy dramat ludzki, który prawo piętnuje mianem zbrodni p. t.

# „BIGAMJA“

W roli głównej najgenialniejsza tragiczka świata

MARIA JAKOBINI

Gra jej w tym wiekopomnym filmie jest taka, na którą geniusz zdobywa się tylko raz w życiu.

Dalsze role obsadzone są przez znakomity zespół artystyczny: **Kenry George, Emil Heyse, Anita Dorris, Ernest Verebes** i inni.

Głośny ten proces o dwużeństwo, był tematem rozpraw całego świata cywilizowanego.

W filmie tym potęga treści rywalizuje z mistrzostwem gry...

Początek seansów o godz. 4.30 pp., w soboty, niedziele i święta od godz. 1-ej poł.

Dzisiaj i dni następnych!

Orkiestra pod dyr. p. R. Kantora

# Ubezpieczenie społeczne robotników

na wypadek choroby, niezdolności do pracy i na starość.

Nieślubne żony i dzieci zostaną równo trawione ze ślubnymi.

Po przełomowym w polskim ustawodawstwie społecznym dekreście o ubezpieczeniu pracowników umysłowych oraz po ogłoszeniu kodyfikujących i reformujących prawo zwyczajowe dekretów o pracy najemnej — obecnie ministerstwo kończy uzgadnianie od kilku lat przygotowanego projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych dla pracowników fizycznych. Projekt ten ma w najbliższym czasie być zatwierdzony przez radę ministrów, poczem zostanie przedłożony do uchwalenia sejmowi.

Projekt ustawy wprowadza realnie wszystkie gałęzi ubezpieczeń społecznych i objęcie w jej ramach następujących świadczeń:

1) na wypadek choroby i macierzyństwa — ubezpieczonego i rodziny, 2) na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci osoby ubezpieczonej.

Punkt drugi zawiera 1) dotychczasowe ubezpieczenie od wypadków, 2) ubezpieczenie niezdolności do pracy i wprowadza 3) ubezpieczenie na starość.

Według projektu, obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają wszyscy, którzy, praktycznie rzecz biorąc, dotąd ubezpieczeni byli w kasach chorych. Wszyscy ubezpieczeni podzieleni będą na 23 podstawowe grupy zarobkowe według wysokości płacy tygodniowej i zależnie od grupy wymerzenie będą składki i udzielane świadczenia pieniężne.

Zasadniczo w projekcie przewidziane są prócz innych kategorii świadczeń wymienionych wyżej, dwie kategorie, które być mają podstawą ubezpieczenia społecznego. Są to świadczenia na wypadek choroby i macierzyństwa i na wypadek niezdolności do pracy oraz śmierci.

Świadczenia na wypadek choroby rozpadają się z kolei — jak dotąd obowiązują w kasach chorych — na pomoc leczniczą i zasiłek pieniężny.

Bezpłatna pomoc lekarska udzielana będzie w ciągu najwyżej 39 tygodni i obejmuje opiekę lekarską, lekarstwa i zabiegi przeciwko zniekształceniu i kalectwu oraz protezy dentystyczne. Zasiłek pieniężny zaś, w wysokości 60 proc. dziennej płacy wypłacany będzie za każdy dzień niezdolności do pracy również jednak nie dłużej jak przez 39 tygodni. Chorzy, leczeni w szpitalach, otrzymają 30 proc. dziennej płacy na utrzymanie rodziny, a 20 proc. jeżeli rodzyni nie utrzymują.

Prawo do świadczeń nabywa się od dnia rozpoczęcia obowiązkowego ubezpieczenia, traci się je zaś po upływie 4 tygodni (świadczenia pieniężne) i po upływie 13 tygodni (świadczenia lecznicze) od dnia wykreślenia z listy ubezpieczonych.

Świadczenia na wypadek choroby i macierzyństwa nie ulegają poważniejsz

szym zmianom w stosunku do stanu obecnego. Najważniejszą zmianą jest ta, że nieślubne żony i dzieci mają być traktowane równoprawnie z żonami i dziećmi ślubnymi co do świadczeń na wypadek choroby.

Warto również podkreślić, że projekt wprowadza obowiązek systemu ambulatoryjnego. (s.)

## Skradziono saksofon.

Złodzieja schwytano i osadzono w areszcie.

Klemens Zimnoch z zawodu muzyk, zamieszkały w Pabjanicach przybył w dniu wczorajszym do Łodzi wraz z instrumencem swym, saksofonem wartości 1.000 zł. Stanowiący przy przystanku tramwajowym na Placu Reymonta, postawił na ziemi futerał z saksofonem.

Z chwili nieuwagi Zimnoch skorzystał jakiś rzeźmieczek i porwawszy futerał z cennym instrumencem rzucił się do ucieczki. Muzyk wszczął alarm. Przechodnie rzucił się w pogon za uciekającym złodziejem i przytrzymał go odłaj w ręce posterunkowego. Jak się okazało, jest to niejaki Rudołf Kotymiak, zamieszkały przy ul. Kopernika 30. Saksofon zwrócono uszczęśliwionemu muzykowi, a złodzieja osadzono w areszcie. (p.)

Rzeczoznawcy komitetu trzech Ligi narodów ukończyli w ciągu dzisiejszego popołudnia badanie zawartości wagonu w St. Gothard.

Jutro rano eksperci przygotują swe sprawozdanie, a następnie odjadą z powrotem do Genowy.

„Le Journal” donosi z Berlina, że raport kwartalny agenta reparacyjnego Parkera Gilberta zawierać będzie podobno szereg nowych zarzutów, dotyczących administracji finansowej Rzeszy.

## Kumor literacki.

Pewien młody poeta angielski przyjechał do Paryża, aby zobaczyć Verlaina. Na wstępie kupił wielki bukiet. Ale Verlaina trudno było odnaleźć. Anglik szukał go przez tydzień, nie rozstając się z bukietem, i nareszcie znalazł w jakiejś kawiarni. Bukiet był już zwiędnięty.

— Nie nie szkodzi — powiedział z uśmiechem Verlain — taki lepij pasuje do mnie.

Na premierze „Świętej Joanny” publiczność wywołała Shawa. Kiedy znakomity pisarz, witany hurzą oklasków, zjawił się na scenie, ktoś zaczął gwizdać.

Wzburzeni widzowie rzucili się na malkontenta, ale Shaw uciszył ich natychmiast.

— Ma pan zupełną rację, gwizdząc — rzekł Shaw do protestującego pana. — Moja sztuka jest rzeczywiście bardzo głupia. Ale cóż my dwa! znaczymy wobec nich wszystkich?

Wydawce wielkiego dziennika angielskiego Russela zapytano kiedyś, jaka lektura jest najbardziej odpowiedniejsza dla młodych dziennikarzy.

Russel odpowiedział bez namysłu: — Niech zanadto nie oddalają się od Biblii i „Dekameronu”.

W pewnym towarzystwie Shaw w dłuższym przemówieniu wyszydzał konwenanse społeczeństwa angielskiego.

Znający się podówczas w salonie znakomity powieściopisarz, znany ze swej skłonności do wszelkiego rodzaju kompromisów, zbliżył się do Shawa i rzekł:

— Szkodzi pan sobie tylko, postępując w ten sposób... Wkrótce nie będzie pan miał wcale przyjaciół.

— To prawda — odparł Shaw. — Ale pan, zdaje się, nie ma już wcale nieprzyjaciół!

Karol Sternheim po przybyciu do słynnego sanatorium pod Dreznem, zwraca się do portjera:

— Jakich tu macie gości? —

— Mamy trzech księząt, jednego króla, pięciu generałów, dwóch marszałków... — brzmiał odpowiedź portjera.

A na to pisarz:

— Holota! Nazywam się Sternheim.

## OBWIESZCZENIE.

o rejestracji pretensyj do Piotrogrodzkiego Towarzystwa Ubezpieczeń oraz Towarzystwa Ubezpieczeń „Życie”.

Zarząd Państwowy nad rosyjskimi towarzystwami ubezpieczeń, prowadzącymi działy życiowe, przystępuje do rejestracji pretensyj do Piotrogrodzkiego Towarzystwa Ubezpieczeń oraz Towarzystwa Ubezpieczeń „Życie” zarówno z tytułu umów ubezpieczeń na życie, jak i z innych tytułów.

Rejestracja odbywać się będzie w czasie od 1 maja do 31 października 1928 r. w biurze Zarządu Państwowego przy ulicy Boduena 6 i p. codziennie od godziny 5 do 8 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

O ile chodzi o pretensje z tytułu umów ubezpieczeń na życie, każdy zgłaszający te pretensje winien wypełnić drukowany formularz, który będzie dostarczony bezpłatnie, i dołączyć do niego odpis dokumentu ubezpieczeniowego (polisy, świadectwa depozytowego i t. p.) lub innego dokumentu, uzasadniającego roszczenie oraz odpis kwitu z ostatnio opłaconej składki. Przy rejestracji należy okazać oryginały powyższych dokumentów oraz dowód obywatelstwa.

Dla zgłoszenia pretensyj z innych tytułów nie są przypisane żadne formularze, należy je jednak zgłaszać zawsze na piśmie, w którym należy dokładnie określić tytuł oraz wysokość pretensji. Do pisma dołączyć należy oryginały i odpisy dokumentów, uzasadniających te pretensje, oraz dowód obywatelstwa.

Zgłaszający otrzyma zaświadczenie o zarejestrowaniu pretensji. Pretensje mogą być zgłaszane również pocztą i w tym wypadku należy nadsyłać Zarządowi oryginały i odpisy wymienionych wyżej dokumentów. Dołączyć należy również znaczki pocztowe na odpowiedź i zwrot nadesłanych oryginałów.

Formularze rejestracyjne otrzymać można: w Warszawie w biurze zarządu państwowego ul. Boduena 6 i p. oraz w Wilnie u intendenta Izby Skarbowej p. Zygmunta Kondrackiego — ul. Wielka Pohulanka 10.

Zgłoszenia pocztą należy kierować pod adresem: Zarządca państwowy nad rosyjskimi towarzystwami ubezpieczeń, prowadzącymi działy życiowe Stanisław Ziolkowski, Warszawa, Ryńska 3, pokój Nr. 85.

Jednocześnie Zarząd Państwowy przypomina, że zgodnie z obwieszczeniem, zamieszczonym w prasie w styczniu 1928 r., termin zgłaszania pretensyj do Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja” upływa z dniem 30 czerwca 1928 r. W terminie tym mogą być zgłaszane pretensje do tego Towarzystwa zarówno z tytułu umów ubezpieczeń na życie, jak i z innych tytułów w warunkach wyżej wymienionych.

(—) ZIÓLKOWSKI  
Zarządca państwowy  
nad rosyjskimi towarzystwami ubezpieczeń  
prowadzącymi działy życiowe.

## CHEVROLET - karotę

to drzewiowa, prawie nowa taksówka z licznikiem, strzałką, zderzakami, pokrowcami SPKZEDAM z koncesją na dogodnych warunkach. Oferty do admin. „Republiki” sub. 10500 złotych

## Korespondentka

Miejsca stenotypistka w językach angielskim, francuskim i niemieckim lub polskim POSZUKIWANA ewentualnie na pół dnia. Oferty sub. „W” w administ.

## Szlichtmaszyna

na przedzie w paczkach, tamże miejsce do farbowania i blichowania przędzy, wszystko w trybie do wynajęcia zaraz. Oferty pod „Szlichtmaszyna”.

## Amerykanin, rutynowany korespondent

angielski, władający także polskim i niemieckim, z długoletnią praktyką w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach amerykańskich, znający gruntownie buchalterię podwójną i am. rykańską, obeznan z wszystkimi dziedzinami handlu międzynarodowego, poszukuje odpowiedniego stanowiska w poważnej firmie. Of. sub. „U. S. A.”

## MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE  
STOŁOWE najtaniej sprzedać

A. Karkut. Piotrkowska 44  
w oficyjs.

## Poszukuje się

Kotła parowego, powierzchnia oświetlenia od 30 — 50 mtr. kw. od 6 — 8 atmosfer. Kocioł może być stojący. Wiadom.: Borysza 29, Górny, tel. 19-74.

## PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

M-me Leokadii Olejniczak - Jalea

znajduje się obecnie

Piotrkowska 200.

Telefon 9-29.

## Letniskom i uzdrowiskom

komfort i bezpieczeństwo zapewniają tylko

## na ekonomiczniejsze LAMPY

naftowo-żarowe od 100 do 1000 świec dla oświetlenia wewnątrz i zewnątrz. Szczegółowe informacje i sprzedaż

EDWARD TELAIYCKI

Łódź, Piotrkowska 48  
tel. 10-63.

## Wyjeżdżających

na wycozasy letnie ZASTAPI w biurze składzie lub jako wojażer na miejscu BERLINCYK przebywający chwilowo u krewnych w Łodzi.

Zawiadomienia dla „Sława” przyjmują administracja „Republiki”



# Niemcy - zamerykanizowana Europa.

Berlin, w kwietniu.

Dzisiejsze Niemcy i ich stolica Berlin są napozór wielką zagadką i jeszcze większym paradoksem. Z jednej strony wysoko ujemny bilans handlowy, stosunkowo trudny pieniądz na rynku, ospała giełda od pamiętnego „czarnego piątku” w dniu 13 maja ub. roku, kiedy Schacht niespodziewanie zarządził cofnięcie kredytów reportowych, z drugiej — wspaniały rozkwit przemysłu zmodernizowanego i zrjonalizowanego na największą skalę, wydatny ruch budowlany, inwestycje we wszystkich dziedzinach, zakrojone na nieznaną w Europie skalę, wreszcie wysoka stopa życiowa.

To jest wrażenie, które cudzoziomiec odnosi przy każdym swoim pobycie w Niemczech. Stwierdzić to samo można nie tylko w Berlinie, ale również w całym zagłębiu westfalsko - reńskim i w południowo - wschodniej części Niemiec.

Dzisiejszy Niemiec w przeciwieństwie do przedwojennego nie tylko oszczędza, ale też dużo konsumuje. W tym właśnie tkwi rys podobieństwa między Stanami Zjednoczonymi a dzisiejszymi Niemcami, których ambicją jest amerykańkizacja. Kto podróżuje, ten wie doskonale, iż dzisiejszy Niemiec jest jednym z najbardziej poszukiwanych klientów, czy to w Szwajcarii, nie tylko niemieckiej, ale również francuskiej, czy to wreszcie na Riwierze.

Te objawy, tak odmienne w stosunku do przysłowiowej oszczędności i umiędności taniego urządzenia się Niemców, świadczą o głębokim procesie ekonomicznym, jaki przechodzi nasz sąsiad zachodni. — Najbardziej charakterystyczną cechą dzisiejszych Niemiec jest nieograniczone niemal zaufanie kredytowe, jakie posiadają u największego bankiera świata — Ameryki. Jeśli dzisiaj stopy procentowe, czy to dyskonta, pieniądze giełdowe, czy też wreszcie kredytów hipotecznych, wykazują znaczny wzrost w stosunku do stanu z przed roku, to nie jest bynajmniej dowodem stracenia kredytu przez Niemcy, ale jedynie wynikiem pociągnięcia rządu Rzeszy i Reichsbanku na tle wielkich zagadnień reparacyjnych.

Dzisiejsze Niemcy zerwały zupełnie już z niebezpieczną polityką biernego oporu, którą zainicjował pod wpływem nacjonalistów rząd dr. Cuno. Wywołanie naprężenia na rynku kredytowym zmierzają jedynie do wszczęcia dyskusji w sprawie planu Dawesa i do ostatecznego ustalenia cyfry odszkodowań. Im większe napozór trudności panować będą na rynku kredytowym i im większy deficyt bilansu handlowego będzie stał się zjawiskiem dzisiejszych Niemiec, tem łatwiej dojdzie do rewizji planu Dawesa w myśl żądań niemieckich, t.j. do ustalenia stosunkowo najniższej sumy odszkodowań.

Wspaniały zaś stan dzisiejszych Niemiec w przeciwieństwie do położenia na rynku kredytowym jest wynikiem miliardowych kredytów, które płynęły szerokim strumieniem przez drugie półrocze 1924 r. całe lata 1925 i 1926.

W tych 3 latach zlikwidowały Niemcy skutki swojej klęski dzięki temu, iż doprowadziły swój aparat produkcyjny do najwyższego stopnia doskonałości i tem samem uczyniły go gotowym do podjęcia wielkiej ekspansji, na jaką przyjęły czas z chwilą ustalenia ostatecznej sumy odszkodowań. Taktyka ta jest niewątpliwie precyzyjna i obmyślana jaknajbardziej. Rozumowano zresztą zupełnie prosto. Najpierw należy zreorganizo-

wać i uczynić zdolnym do najbardziej ciężkiej konkurencji swój aparat produkcyjny, później przez stworzenie trudności uzyskać najkorzystniejsze warunki, przy ustaleniu wysokości odszkodowań i dopiero wówczas pokazać całą potęgę ekonomiczną powojennych Niemiec Eberta i Hindenburga.

Rok 1928 nie przyniesie w tej dziedzinie decydujących zmian ani wyjaśnień. Na przeszkodzie tu stoją wybory niemieckie i francuskie oraz fakt, iż rok bieżący jest pierwszym okresem płatności odszkodowań w ramach t. zw. pełnego planu Dawesa. W roku przyszłym wybory angielskie oraz rok przyszły w Stanach Zjednoczonych będą znaczną zaporą w rewizji planu Dawesa, ale nie będzie już żadnych przeszkód, by najpóźniej w roku 1930 została ostatecznie określona suma odszkodowań w wysokości, na którą Niemcy się zgodzą.

Pozatem sam fakt, iż znaczna część odszkodowań następuje w drodze t. zw. świadczeń rzeczowych, stawia produkcję niemiecką na platformie szczególnie uprzywilejowanej. Trzeba tylko ostatecznego ustalenia odszkodowań wojennych, aby Niemcy bez żadnych obaw mogły wykazać prawdziwe swoje oblicze produkcyjne i podjąć pełną ofensywę ekonomiczną.

Będzie to dla nich tem łatwiejsze do osiągnięcia, iż do tego czasu napewno dojdą do skutku wszystkie traktaty handlowe i tak potrzebny dla ich imperjalizmu gospodarczego traktat polsko - niemiecki. W dziesiątym roku po zawarciu pokoju okazuje się, iż z pośród dwóch największych przeciwników wojennych Francji i Niemiec niema de facto zwycięzców, ani pokonanych. Skutki bitwy nad Marną w 1914 roku, która, zdaniem strategów, przypieczętowała losy kampanii wojennej Niemiec, zostały zrównoważone w 10 lat później t.j. w roku 1924, kiedy Niemcy nieomal triumfalnie weszli na amerykański rynek kredytowy, stawając mocną stopą na Wall Street.

## W notesiku businessmana.

STATYSTYKA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH, wykupionych za ostatnie trzy dotąd opublikowane lata przedstawia się następująco: dla handlu: 1924 rok: I kat. — 3.561, II kat. — 47348, III kat. — 216.838, IV kat. — 147.549. Analogiczne cyfry dla roku 1925: I kat. — 1.779, II kat. — 38.649, III kat. — 199.201, IV kat. — 171.670. Analogiczne cyfry dla roku 1926: I kat. — 1.017, II kat. — 29.236, III kat. — 191.396, IV kat. — 173.819.

TARYFA POLSKO-RUMUŃSKA bezpośrednia była przedmiotem obrad wspólnej konferencji we Lwowie. Konferencja ta była niezbędna wobec zmiany wewnętrznej taryfy w Rumunii. Na konferencji ustalono zniżki, które obie koleje udzieliła sobie wzajemnie na swoich sieciach dla przewozów tranzytowych.

W KWESTJI MAJĄTKÓW B. ROSYJSKICH OSÓB PRAWNYCH okazał się półoficjalnie komunikat bardzo obszerny, wyjaśniający przyczyny polskiego kroku prawodawczego. Powiedziało tam między innymi, że na skutek dekretów Z. S. S. R. o nacjonalizacji mienia osób prawnych, osoby te przestały istnieć. Oczywiście dekret o nacjonalizacji nie posiada żadnych skutków prawnych poza granicami państwa, majątek b. rosyjskich osób prawnych pozostał bez właściciela. Dlatego Polska zdecydowała się po dzielić go między wierzycieli.

ZARZUTY REKURSU PODATKOWEGO, o ile nie zostaną przez komisję odwoławczą uwzględnione, powinny być przez nią szczegółowo rozważone w motywach decyzji. Ostatnio Najwyższy Trybunał administracyjny uchylił decyzję komisji odwoławczej, ponieważ nie rozprawiła się z konkretnymi zarzutami rekursu.

6-MIĘSIĘCZNY TERMIN ROZSTRZYGNIECIA ODWOŁAŃ jest wyłączenie porządkowym, jeżeli władza go nie zachowa, stronie nie przysługują z tej racji prawo stawiania zarzutów. Orzekł to ponownie Najwyższy Trybunał Administracyjny w sprawie Stefana Kaźmierczaka.

PRZY KOMISOWEJ SPRZEDAŻY WYROBÓW MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO — jak wyznało ministerstwo — będą przyjmowane następujące gwarancje: 1) papiery wartościowe

Kto płaci więc za wojnę światową, skoro sytuacja ekonomiczna dwóch największych przeciwników i kombatantów Francji i Niemiec przedstawia tak obiecująco? W pierwszym rządzie Anglii, która nie troszcząc się o sprawę odszkodowań, w gentleman'ski sposób zawarła ze Stanami Zjednoczonymi umowę w sprawie spłaty długów wojennych, jakkolwiek w lwiej części zaciągnięte zostały one na cele wojenne jej aliantów, a pozatem my na wschodzie, a więc Polska, Austria oraz sprzymierzeńcy państw centralnych.

Ten rozwój wypadków nie spotyka się dotychczas w Polsce z należytyym zrozumieniem. Sytuację niemiecką oceniamy zanadto jeszcze pod kątem pojęć wojennych. Nic niema bardziej fałszywego, aniżeli takie ujmowanie sprawy.

Nie tylko w oficjalnych stosunkach francusko - niemieckich zaszły radykalne zmiany, i ugodowość, jak to wynika z mowy Poincarégo w Carcassonne, będzie linią przewodnią polityki francuskiej w najbliższych latach. O wiele ważniejszem jest, iż przeciętny dzisiejszy francuz wykreślił ze swego słownika codziennego pogardliwe i nienawistne określenie na Niemca — „boche” — i nazywa go jak dawniej „l'Allemagne”. Nie zdaje sobie co prawda sprawy, iż dzisiejsze Niemcy, jakkolwiek pozbawione podstaw surowcowych Alzacji, Lotaryngii i zagłębia Saary, są produkcyjnie o wiele silniejsze, aniżeli junkierskie Niemcy Wilhelma II.

W Polsce natomiast nie wie się, iż Niemcy Hindenburga i Stresemanna są najbardziej zamerykanizowanym krajem Europy, a ich stolica Berlin jest New Yorkiem kontynentu. Trzeba bardzo dużo odporności i tężyzny, by przeciwstawić się zabójczemu, dla słabych, tempu gospodarczemu, jaki w najbliższym czasie ujawnia zamerykanizowane „Niemcy dnia dzisiejszego”.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Łódź, 20 kwietnia.

państwowe; 2) gwarancja wszelkich banków; 3) weksle kancypine in blanco co najmniej z 12-rem osoby majątkowo odpowiedzialnej, mającej nieruchomości; 4) dokumenty solidarnego poręki, uzgane przez ministerstwo.

WICEPREZSEM RADY BANKU HANDLOWEGO w Warszawie przestał być p. Wieniawski; stanowisko to obejmie p. Hipolit Gliwicki.

IMPORT CZEKOLADY ZAGRANICZNEJ do POLSKI ustal prawie zupełnie. Sprowadza się jedynie surowiec czekoladowy i co jest bardzo charakterystyczne..... opakowanie. Zniesienie kontyngentu na surowiec powoliły fabryki z uznaniem, ponieważ dawniej zachodziła potrzeba gromadzenia znacznych zapasów w obawie redukcji kontyngentu.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

CZARY  
„Trzy Twarze Wschodu” z cyklu 4 Jeźdźców Apekalipsy.

Demonstrowany obecnie w kinie „Czary” film p. t.: „Trzy Twarze Wschodu” należy do tych monumentalnych obrazów, które największe wytwórnie amerykańskie rzadko zdobywają się na zrealizowanie. Z podziwu kłoniły głowę dla wysokiego poziomu artystycznego filmu, dla rozmachu obrazowego i przepięknej wystawy. W każdym zdjęciu widzimy, iż podobne arcydzieło potrafi stworzyć jedynie Cecil B. de Mille. „Trzy twarze wschodu” przykuwają widza do ekranu, który ani na chwilę wzroku oderwać nie może, przyglądając się niezrównanej grze Yotty Goudal w roli angielskiego szpiega, który nad życie pokochał Boelkego, Niemca, mającego zamiar przy pomocy Zeppelina obrócić Londyn w perzynę.

Treścią do powyższego filmu posłużyła prawdziwa historia krwawych zmagani wojny angielskiej z Niemcami.

Przyznać należy, że z pośród kilku wyświetlanych w ostatnich czasach filmów, które po treść sięgnęły do przeszłej wojny europejskiej — najblizsze wrażenie wywierają „Trzy twarze Wschodu”.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

## Akcja kupiectwa przeciw nadmiernemu opodatkowaniu.

Na skutek interwencji stowarzyszenia kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73), zostaje na najbliższą niedzielę zwołane posiedzenie prezydium rady naczelnej zrzeszeń kupieckich, które jako najwyższy organ wykonawczy ogólnopolskich zrzeszeń kupieckich, powożmie uchwały w sprawie nadmiernego obciążenia podatkowego handlu oraz zorganizuje zjazd.

\*\*

W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja prezydium centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10) z prezesem J. Eisnerem na czele.

Delegacja na specjalnej audyencji odbędzie konferencję z p. ministrem skarbu G. Czechowiczem w aktualnych sprawach podatkowych. Delegacja podczas audyencji zobrazuje p. ministrowi rozpaczliwe położenie łódzkiego kupiectwa, spowodowane zarówno zastojem w handlu, jak i nadmiernym, przewyższającym znacznie siły płatnicze, obciążeniem podatkowym. Niezależnie od przebiegu tej konferencji, delegacja centralnego stowarzyszenia przedłoży p. ministrowi obszernie zestawiony memoriał, zawierający najistotniejsze dezyderaty łódzkich kupców pod adresem najwyższej władzy podatkowej.

## Eksport do Kanady

Łódzkich wyrobów włókienniczych

Jak się dowiadujemy, bawia w Łodzi przedstawiciele wielkich hamburskich domów eksportowo - importowych, którzy zgłaszają na miejscowym rynku zapotrzebowanie na manufakturę, bawelnianą i półwelnianą w wysokich gatunkach.

Zakupy te przeznaczone są na eksport do Kanady i Kuby. Nie przesadzając rozmiarów ewentualnych transakcji, stwierdzić należy, iż fakt powyższy jest nader charakterystyczny, świadcząc o nasuwających się ostatnio możliwościach eksportowych.

## Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych 8,90 i pół w placenlu i 8,91 i pół w żądaniu. Tendencja wskutek małej podaży materiału dolarowego, zlekka mocniejsza. Obróty nieznaczne. Tendencja dla akcji mocna.

## Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki”).

RYNEK BAWELNIANY.

Liverpool, 19 kwietnia.  
Tendencja naogół mocna, jednakże kilka wyprzedzących likwidacyjnych wywarło nacisk na ceny loco. Natomiast na rynku terminowym doszło do skutku kilka transakcji spekulacyjnych. Sprawozdania meteorologiczne z amerykańskich terenów plantacyjnych są w dalszym ciągu niepomyślne. Przedewszystkiem silne chłody opóźniają prace w polu.

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWYCH BANKÓW EMISYJNYCH.

Paryż, 19 kwietnia.  
Przedstawiciele banków emisyjnych zakończyli na poniedziałkowym posiedzeniu badanie warunków różnych rynków walutowych. Reprezentant Banku Francuskiego, Ricard, złożył sprawozdanie o organizacji oraz roli paryskiego rynku przed i po wojnie. W imieniu Banku Rzeszy wypowiedział szereg uwag o warunkach rynku niemieckiego Nordhoff. Delegaci przystąpili następnie do trzeciej części swych prac, mianowicie do obejmującej organizację międzynarodowego urzędu dokumentów finansowych.

ROKOWANIA W ANGIELSKIM PRZEMYSLE BAWELNIANYM.

Londyn, 19 kwietnia.  
Robotnicy angielskich przędzali bawelnianych wyrażili gotowość podjęcia nowego rokowania z pracodawcami w sprawie plac oraz czasu pracy. Prawdopodobnie przedsiębiorcy zrezygnują z postulatu obniżenia plac, natomiast nastawiać będą na to, aby czas potrzebny na czyszczenie maszyny, nie był wliczany do czasu pracy, aby więc tygodniowy czas pracy wynosił 48 godzin bez niego. Praktycznie propozycja ta jest identyczna z dotychczasowym żądaniem przedsiębiorców wprowadzenia 52 i pół-godzinnego tygodnia pracy.

ZŁOTA WALUTA W NORWEGII.

Osto, 19 kwietnia.  
Rada państwowa wyraziła swą zgodę na rozporządzenie królewskie, w myśl którego, począwszy od 1 maja, banknoty norweskie będą znowu wymienialne na złoto oraz dozwolony będzie wywóz złota z kraju.

